

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 3. Telefon 39. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 0 42020
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Sw. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 212

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, piątek, dnia 14 września 1928 r.

Rok IV

Chora Liga.

Łotewski minister spraw zagranicznych, p. Balodis, zasłużył sobie na szczerą wdzięczność wszystkich prawdziwych przyjaciół i zwolenników Ligi Narodów. Złożył dowód dużej odwagi cywilnej i szczerzej troski o losy Ligi, wypowiadając w Genewie onegdaj te ważne słowa:

„Aby zapobiec niebezpiecznemu poczuciu, które może ogarnąć psychikę narodów, co do wartości dzieła Ligi, trzeba, aby Liga oraz jej organy okazywały więcej stanowczości w spełnianiu swoich doniosłych i trudnych zadań“.

Temi słowy zakończył Balodis swą mowę, uzasadniając potrzebę podjęcia przez Ligę Narodów wysiłków, celem usunięcia zapor, jakie Litwa stawia wolności tranzytowej. Wskutek zamknięcia niektórych dróg kolejowych polsko-łotewskich przez Litwę, życie gospodarcze Łotwy jest poważnie zagrożone — stwierdził minister Balodis. Przeto Litwa oczekuje stanowczo, że wysiłki Rady oraz Sekretariatu Ligi doprowadzą do otwarcia tych dróg tranzytowych.

W oświadczeniu Balodisa zarwała aluzja do niedoświadczenia Ligi była zbyt wyraźna, by mogła nie być zrozumiana właściwie. Przypuszczać należy, że równie dobrze zrozumiano w Genewie przestrożę Balodisa, iż Liga straci resztki swego znaczenia i powagi, jeżeli nie zdoła się na więcej energii w załatwianiu spraw takich, jak litewska.

Czy jednak jeszcze jest czas na ratunek prestiżu Ligi? Dała ona już tak liczne dowody nietylko słabości, wynikającej z braku egzekutywy, lecz również kompletnej indolencji w dziedzinie normowania stosunków międzynarodowych. Nigdy prawie nie umiała się zdobyć na stanowcze słowo. Nawet w takich wypadkach, gdzie słuszność jednej ze stron była niewątpliwa i decyzja mogła być tylko jedna, Liga zapalała Panu Bogu świeczkę, a djabłu ogarek...

Niemal wszystkie ważniejsze zatargi i sprawy między państwowe wielkiej nieraz wagi (np. pakt Kellogg) załatwiono poza Ligą. Liga ani razu nie zaprotestowała. Nawet takiemu Waldemarasowi pozwoliła na drwiny z siebie. Czego można oczekiwać od instytucji, której okazują jawne lekceważenie nawet lilipucie państwka? W obliczu tych faktów byłoby śmiesznie wierzyć, że Liga Narodów zdoła się, gdyby tego zaszła potrzeba, na energiczniejszy krok

Rokowania polsko-niemieckie tematem rozmowy min. Zaleskiego z Müllerem.

Genewa, 12. 9. (PAT.) W środę przed poł. odbyła się rozmowa p. min. Zaleskiego z kanclerzem Müllerem. Dwaj mężowie stanu omawiali sprawy, które są przedmiotem obrad obecnej sesji. W szczególności rozmowy dotyczyły świeżo wznovionych rokowań polsko-niemieckich.

Berlin, 12. 9. (PAT.) Po rozmowie p. min. Zaleskiego z kanclerzem Müllerem, biuro Wolffa podaje następujący komunikat:

W rozmowie, która miała miejsce dziś przed poł. między kanclerzem Müllerem a polskim min. Zaleskim, omawiane były zagadnienia polsko-niemieckie, wymagające uregulowania ze szczególnym uwzględnieniem faktów, że rokowania polsko-niemieckie zostały już podjęte.

Po obu stronach dano wyraz woli i nadziei, nie mającej między nimi żadnych zagadnień, które wkrótce zadawałaby się rozwiązać.

„Izwiestja“ o sporze polsko-litewskim

Moskwa, 12. 9. (Pat.) Omawiając rezolucję L. N. odnośnie konferencji polsko-litewskiej, „Izwiestja“ próbuje zaznaczyć, że Liga Narodów zawiodła nadzieje Polski, a sprawa sporu polsko-litewskiego pozostała nadal niezadowolona. Co do postanowienia ewentualnego przekazania ekspertom L. N. trudności zaczepiających stron trzecich, „Izwiestja“ uważa, że jakkolwiek konflikt zaczepia interesy So-

cała prasa berlińska podaje tą wiadomość Wolffa w pełnym tekście za wyjątkiem „Deutsche All. Ztg.“, która opuszcza zupełnie punkt ostatni.

Smierć pilota pod gruzami samolotu

Wenecja, 12. 9. (PAT.) Na skutek uszkodzenia motoru, spadł tu i roztrzaskał się o ziemię aparat

wojskowy. Z chwilą uderzenia o ziemię aparat zapalił się. Zwłoki pilota zostały zwegłone.

Coraz szybciej, coraz dalej. Z raidu kolarskiego dookoła Polski.

Katowice, 12. 9. (PAT.) W piątym etapie raidu kolarskiego dookoła Polski, prowadzącym z Krakowa do Wielunia, zawodnicy przejeżdżali dziś o godz. 11-tej przez Katowice, gdzie była urządzona ruchoma meta. Na mecie zebrał się przedstawiciel władz czelnikiem policji na czele oraz kiego, burmistrzem miasta i naczelnikiem policji na lzele oraz

przedstawiciele sfer sportowych, prasy i licznej publiczności.

Metę katowicką przejechali pierwsi Duszyński (W. T. C.), Gronczewski (W. T. C.), Więcek (Bydgoszcz), Olecki (Legia Warszawa) i Siupiński (Łódź). Śląsk ufundował nagrodę dla pierwszych pięciu kolarzy, którzy przybędą względnie miną metę katowicką. Zawodnicy nie zatrzymywali się w Katowicach i pojechali dalej w stronę Sosnowca.

Wieluń, 12. 9. (PAT.) Dziś o godz. 8 rano wystartowali z Krakowa uczestnicy biegu dookoła Polski, do najdłuższego etapu na dystansie Kraków-Wieluń, wynoszącego około 223 klm.

Etap ten był najtrudniejszy. Stan dróg w kilku miejscach zły. Głównie jednak dawał się jeźdźcom we znaki silny wiatr, który utrudniał bieg. Pierwszy finisz odbył się w Katowicach. Następny finisz był w Sosnowcu. Pierwszy minął go Michalak, drugi Ignatowicz, trzeci Januszewski. Na trzecim finiszu w Siewiezu, pierwszym był Duszyński, drugim Michalak.

Na metę w Wielunie pierwszy przybył Więcek przed Michalakiem o jedną sekundę, trzeci Wiśnicki.

Zamknięcie Targów Wschodnich. 150.000 osób zwiedziło Targi Wschodnie.

Lwów, 12. 9. (Pat.) Dziś nastąpiło zamknięcie Targów Wschodnich. Wedle tymczasowych obliczeń zwiedziło Targi 150.000 ludzi. Największy obrót na tegorocznych Targach wykazały

maszyny rolnicze i wogóle przemysł ciężki. Szereg firm krajowych i zagranicznych w dziale maszyn, wyprzedzało całkowicie swe eksponaty.

w stosunku do jakiegokolwiek mocarstwa.

Jeszcze niemowliem będąc, Liga skazana została na bezsilie.

Cios ten zadał jej „rodzony“ wuj, Wuj Sam. Dopiero przystąpienie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej może uzdrowić Ligę. Lecz Stany Zjednoczone zupełnie nie mają ochoty do odegrania roli lekarza w stosunku do Ligi. Przeto trzeba sobie powiedzieć, że Liga Narodów w dziedzinie międzynarodowej współpracy intelektualnej, humanitarnej, sanitarnej, socjalnej etc. — może zdziałać dla

ludzkości wiele dobrego, lecz nie należy się spodziewać, by zechciała ona i mogła: naprawdę zabezpieczyć pokój, zlikwidować istniejące konflikty między państwowe i zapobiedz nowym. Na to ją nie stać.

Ostrzeżenie ministra Balodisa siłą rzeczy pozostanie bezskuteczne. Liga nie zmieni swej taktyki, podyktowanej poczuciem niemocy i — równocześnie źle pojętym interesem swego Sekretariatu, który uważa, że aby utrzymać swoje wpływy i znaczenie, musi odwlekać załatwienie każdej sprawy politycznej. Sekretariat Ligi śnać nie

rozumie, że w ten sposób postępując, szkodzi Lidze więcej, niż najwięksi jej wrogowie. Nie jest naszą rzeczą go w tem pouczać. (oczywiście, byłby to daremny trud.) Od tego jest Rada Ligi. Lecz to Wysokie Ciało widocznie nie bardzo się przejmuje troską o prestiż i przyszłość Ligi.

A szkoda! Liga Narodów taka, jak ją pojmował idealista Wilson, byłaby pchnęła świat na nowe tory. Dziś ją pchają i... popychają.

J. Gierski.

Wyjaśnienie

w sprawie aresztowania urzędnika Min. Przemysłu i Handlu Kleppera we Lwowie.

Warszawa, 12. 9. (Pat.) W związku z notatką, która pojawiła się w prasie o aresztowaniu we Lwowie urzędnika Min. Przemysłu i Handlu Kleppera, Min. Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości, że Klepper nie jest, jak to błędnie było podane w prasie, naczelnikiem wydziału Min. Przemysłu i Handlu i nie pełnił żadnego odpowiedzialnego obowiązku, natomiast jako urzędnik II-iej kategorii pełnił obowiązki manipulacji przy obliczeniach dat statystycznych. Ze względu na zły stan zdrowia, Klepper otrzymał dn. 11 lipca br. urlop kuracyjny.

Do Lwowa wyjechał prywatnie. Żadnej delegacji rządowej na Targach Wschodnich nie posiadał. W związku z inkryminowanymi mu czynami, rozporządzeniem p. vice - ministra Przemysłu i Handlu został w dniu dzisiejszym zawieszony w czynnościach a sprawę zaś przekazano do komisji dyscyplinarnej.

Hiszpan jako sprawozdawca w kwestji zatargu polsko-litewskiego.

Genewa, 12. 9. (PAT.) Rada Ligi Narodów desygnowała na sprawozdawcę w kwestji zatargu polsko-litewskiego Quinones de Leone, ambasadora hiszpańskiego w Paryżu. Rada poleciła nowemu spr-

wozdawcy przygotowanie raportu o stanie stosunków polsko-litewskich na grudniową sesję.

Sprawa kredytów budowlanych dla Gdyni.

Warszawa, 12. 9. (Pat.) Wobec ukazywania się w jednym z pism stołecznych wiadomości o wstrzymaniu kredytów budowlanych dla Gdyni, Min. Przemysłu i Handlu komunikuje, iż powyższa wiadomość jest niezgodna z prawdą, gdyż Bank Gospodarstwa Krajowego po wyczerpaniu tegorocz-

Genewa, 12. 9. (PAT.) W środe w południe odbył dłuższą rozmowę min. Briand z lordem Cushendunem.

nego kontygentu, uruchomił dodatkowo dwa miliony złotych, jako zaliczkę na poczet przyszłorocznego kontygentu.

Kredyt ten ma zasilić przedewszystkiem te budowy, które zaczęto na podstawie udzielonych kredytów i których budowę wstrzymano.

Mollow tworzy gabinet bułgarski.

Wiedeń, 12. 9. (Pat.) Prasa donosi z Sofji, że delegat bułgarski przy Lidze Narodów, Mollow, został telegra-

wicznie wezwany do Sofji, aby objął misję utworzenia nowego gabinetu. Mollow obejmie prawdopodobnie przedyskum ministrów i min. spraw zagranicznych.

Fala gazów trujących nad niemieckim miastem Halle. Wielu mieszkańców zachorowało wśród objawów zatrucia.

Berlin, 12. 9. — Z Halle donoszą, że wczoraj w godzinach południowych dosięgła miasto posuwająca się od południa niewidzialna atmosfera trujących gazów o wybitnej zawartości siarki.

W południowych dzielnicach miasta przechodnie odczuwali gwałtowne zawroty głowy i mdłości. Oczy łzawiły, a gruczoły oddechowe palić poczynała dławiąca susza. Niektóre osoby padły na chodniku wśród boleści.

W dwóch szkołach wśród objawów zatrucia zachorowali prawie wszyscy nauczyciele i uczniowie.

Nauczyciele, byli uczestnicy wojny twierdzą, że zapach gazu przypomina im nieprzyjacielskie

nem. W rozmowie tej ustalono wspólną linię postępowania francusko-angielskiego. W toku pertraktacji o przedterminową ewakuację Nadrenji, obaj mężowie stanu interesowali się szczegółowo oświadczeniami, które kanclerz Müller złożył wczoraj szczegółowo dziennikarzom.

Postrzelenie kłusownika.

LUBLIN, 12. 9. Gajowy lasów ordynacji Zamoyskich Franciszek Kula na terenie Aleksandrówki, pow. biłgorajskiego postrzelił z rewolweru w pierś niejakiego Andrzeja Podolaka. Rannego w stanie ciężkim przewieziono na kurację do szpitala. Kulę zatrzymano. Według jego oświadczeń Podolak był w lesie na polowaniu z nielegalnie posiadaną strzelbą i w chwili spostrzeżenia go przez gajowego zamierzył się na niego.

ataki gazowe.

Prasa twierdzi, że gazy te ulatniają się z kopalni węgla brunatnego „Alwiene“, położonej w Brockdorfie w pobliżu Halle.

Kopalnia ta została zainstalowana niedawno kosztem 8 milj. marek i nie posiada odpowiednich urządzeń dla odprowadzenia gazów.

Śmierć pod kołami pociągu.

Na stacji Włochy w chwili gdy nadchodził pociąg idący do Warszawy, usiłował przejść przez tor jakiś mężczyzna. Potknął się jednak i wpadł pod koła, ponosząc śmierć na miejscu.

Ze znalezionych dokumentów wynika, że ofiarą strasznego wypadku padł 50-cio letni Józef Jakubowski.

Spisek przeciw dyktaturze w Hiszpanji

Madryt, 12. 9. Obiegające wczoraj Hiszpanję pogłoski o wykryciu szeroko rozgałęzionego sprzysiężenia potwierdzone zostały dziś przez ministra spr. wewnętrznych.

Pojutrze, jako w uroczyście obchodzoną 5-tą rocznicę dyktatury w Hiszpanji, miała wybuchnąć rewolucja, przygotowana przez radykałów, przeważnie pochodzących z Katalonji. Spiskowcy mieli wielu swoich zwolenników na prowincji, gdzie udało im się wciągnąć do sprzysiężenia podoficerów armji hiszpańskiej.

Na zamach stanu wybrano umyślnie rocznicę dyktatury, — gdyż w ten dzień garnizon madrycki miał być

zajęty na uroczystościach państwowych.

W ślad za wykryciem spisku posyłały się w całym kraju bardzo liczne aresztowania. W Madrycie odwieziono do więzienia 300 osób, w Barcelonie przeszło 100 i to ze sfer wysoko postawionych.

Primo de Rivera przybył dziś w południe do Madrytu i prosto z kolei udał się z wielkim pośpiechem do ministra spraw wewnętrznych, dokąd wezwany został także szef policji i komendant gwardji obywatelskiej.

Na dłuższej konferencji omówiono środki, mające na celu niedopuszczenie do zaburzeń.

JAN TOPORCZYK.

Skarb w Kotlinie Trwogi.

19.

Jerzy pobiegł do sąsiednich wagonów, zachęcając do obrony. Przykład młodzieńca podzielał. Mężczyźni dobyli rewolwerów i powitali wdzierających się do wagonów bandytów gęstym ogniem. Pięciu jednak sforsowało tylną platformę i, mordując stawiających opór, wdarli się do wagonu. Zamiast jednak zdobywać dalsze, rozpoczęli rabunek.

To ich zgubiło. Jerzy bowiem, słysząc przeraźliwe wrzaski mordowanych podróżnych, wpadł do wagonu w chwili, gdy bandyci byli zajęci wypróżnianiem kieszeni swym ofiarom. Jerzy nie mógł strzelać, nie chcąc zranić podróżnych. Rzucił się więc na bandytów z gołymi pięściami, lecz z taką furją, że nie zdołał zrobić użytku z broni. Byłby jednak uległ, gdyby nie pomoc kilku pasażerów, a zwłaszcza pewnej Amerykanki. Odważna wysportowana miss rozdzielała ciosy, niczem zawodowy bokser. Potężnym uderzeniem w szczękę powaliła jednego z opryszków w chwili, gdy godził nożem w plecy młodzieńca. W kilka minut później był on panem sytuacji. Napad był odparty. Nieliczni niedobitkowie uciekali między skały co sił w nogach.

Tymczasem eskortujący żołnierze, w swym opancerzonym wagonie nadal się zabawiali strzelaniną. Strzelali gęsto, lecz, prawie nie celując, zrzadka trafiali. I strzelanina ta byłaby trwała zapewne do późnej nocy, gdyby obu stronom wkońcu nie było zabrakło amunicji. Strzały padały coraz rzadziej, wreszcie zupełnie zamilkły. Bandyci wycofali się pod osłoną ciemności. Stracili niemal połowę ludzi. Nale-

żało się spodziewać, że nie powtórzą napadu.

W pociągu zapanowała radość. Pasażerowie tłumili ją z uwagi na swoich zabitych i rannych, natomiast żołnierze ryczeli co sił w gardłach. Dowodzący oddziałem oficer, w operetkowym mundurze, chełpił się, obchodząc wagony.

— Dzielnie się spisaliśmy, co? To rzadko się zdarza, że konwój zdoła uchronić pociąg przed rabunkiem. Ale też walczyliśmy...

Młoda Amerykanka nie ukrywała swego oburzenia.

— Jesteście skończone niedołęgi! — powiedziała z mocą. — Bohaterzy! Ukryli się za blachami i strzelali na wiwat.

W oficera jakby piorun trzasł.

— Jak pani śmie obrażać wojsko — ryknął po chwili. — Ja panią zaaresztuję, oddam pod sąd...

— Niech pan spróbuje, „bohaterze“.

Mówiąc to, podeszła do oficera tak blisko, że niemal opierała się piersią o jego pierś. Nozdrza jej latały jak u rasowego konia. Była wysoka i silnie zbudowana. Oficer spojrzął w jej gniewnie błyszczące oczy, następnie na groźnie zaciśnięte pięści i cofnął się o krok. Słyszał już o ciosie, którym ubezwładniła opryszka. Ujrzawszy jednak kilku swoich żołnierzy, odyskał odwagę.

— Aresztować tę kobietę — rozkazał.

Na ten moment nadszedł Jerzy, który poprzednio oglądał wysadzony w powietrze most i podziurawione gdzieś tam jak sito ściany wagonów.

— A to dlaczego? — zapytał.

— Bo nazwałam tych dzielnych wojaków tchórzami — roześmiała się Amerykanka. — Niechaj spróbują mnie aresztować. Mnie, Ethel Thomas.

Nazwisko to wywarło wielkie wrażenie na oficerze.

— Jakto — bąknął — to pani jest córka bankiera Thomas? Tego...

— Który pożyczka Meksykowi pieniądze. A właśnie. No, dlaczegoż pan mnie nie aresztuje? No?...

— Przepraszam panią — rzekł oficer niemal pokornie. — Nie wiedziałem...

Skinął na swoich ludzi i wśród śmiechu podróżnych pospiesznie opuścił wagon.

— Panie i panowie, — zabrała Amerykanka ponownie głos — podziękujemy temu dżentelmenowi. — Wskazała na Mocarskiego.

— Jemu winniśmy ocalenie.

Jerzy zarumienił się lekko i aby uniknąć dalszych pochwał, zamierzał wyjść. Nie pozwolono mu. Zewsząd wyciągały się ku niemu ręce, wszyscy pragnęli uściskać jego dłoń. Chcąc, nie chcąc, musiał wyjawic swoje nazwisko.

Miss Ethel dziękowała ostatnia.

— Nie zginie Polska, mając takich jak pan synów — mówiła, patrząc mu prosto w oczy. Po chwili spokojnie dodała: — Chciałabym mieć takiego męża, jak pan.

— Czy to ma być oferta? — pomyślał Jerzy.

Nie mylił się. Oczy niezbyt pięknej lecz dzielnej dziewczyny mówiły to aż nazbyt dobitnie. Ratując się z niemiłej sytuacji, Mocarski wskazał na potrzebę niesienia pomocy rannym pasażerom.

Było ich dwunastu, zaś pięciu już nie żyło. Na szczęście, wśród podróżnych był lekarz, który rannych opatrzył.

Noc spędzono w wagonach. Kobiety i dzieci spały, mężczyźni czuwali, wiedząc z doświadczenia, że na wojsku nie można polegać. Bandyci jednak nie ponowili napadu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Roby i popsuje.

Głos obywatela o działalności Rządu i stronnictw opozycyjnych.

Z kół naszych czytelników otrzymujemy poniższy artykuł. Są to refleksje obywatela, umiającego patrzeć i myśleć krytycznie i twórczo. I dlatego dajemy jego artykuł bez zmian.

Dwa zgorą lata upłynęły od chwili, gdy rządy w Polsce spoczęły w silnym ręku Marsz. Piłsudskiego i ludzi przez niego dobranych.

Wyniki poczynań i pracy tych rządów widoczne są dla każdego, kto zechce tylko bezstronnie na nie patrzeć i krytycznym nieokiem porównać z okresem poprzednim.

Naprawa stosunków we wszystkich dziedzinach życia państwowego i gospodarczego na wewnątrz i podniesienie bezwzględne autorytetu Państwa na zewnątrz, który — niech mówi kto co chce, jest zawsze i tylko wynikiem unormowanych stosunków wewnętrznych, — oto plan zabiegów i pracy Rządu Marsz. Piłsudskiego.

Mimo te wspaniałe wprost sukcesy — nie znajduje Rząd uznania u tych czynników, które widzą wprawdzie różnicę stosunków między nowymi a dawnymi czasami, wolą jednak o tem wcale nie mówić, lub zgola przedstawiają w swej prasie to wszystko jako pozorne sukcesy, które grożą tylko tem większą katastrofą Państwu, albo też, gdy już nie mogą nie przyznać powodzenia Rządowi w pewnych sprawach, usiłują przypisać zasługę tego poczynaniom dawnych rządów, które rzekomo ten sukces przygotowały.

Niewybrednymi zaiste środkami walczy z Rządem te stronnictwa opozycyjne, odtracone od ziółka państwowego. Warto uczynić zestawienie rodzajów tej walki u różnych stronnictw od maja 1926 roku, po dziś dzień — aby wykazać, jaki chaos panuje wśród stronnictw politycznych nawet najstarszych i jak brak im dziś linii wytyczonej nawet w tej walce opozycyjnej przeciw Rządowi.

Po przewrocie majowym spodziewała się lewica, że Rząd stanie się z tytułu dawnego udziału poszczególnych jej odłamów w walkach niepodległościowych — powolnym narzędziem w jej ręku i dopomoże jej w ten sposób do odzyskania w masach wpływów, utraczonych dzięki wręcz zgubnej dla Państwa polityce, uprawianej na terenie poprzednich sejmów.

Prawica znów przejęta była obawą, że nadzieje lewicy zrealizują się.

Rząd jednak nie ziścił marzeń lewicy, a obaw prawicy, i przystąpił do twórczej pracy państwowej ponad głowami tych partji, trafiając w ten sposób do przekonania olbrzymiej większości społeczeństwa, które wskutek rozwielenia partyjnego straciło już wiarę w własne siły i w rządy polskie.

Ten krok Rządu wywołał przerażenie w szeregach stronnictw, które były przygotowane na wszystko inne, tylko nie na zapoczątkowanie odrębnej polityki twórczej pracy nad odbudową normalnych stosunków, polityki, nie opierającej się na wzorach ustalonych.

Programy stronnictw, z których powinna wypływać ich taktyka,

postrzeżono, ograniczono się do posunięć z dnia na dzień, często wręcz sprzecznych z fizjognomią społeczno-polityczną danego stronnictwa, a stanowiących tylko nieobliczalne skoki w próżnię, choć wymierzone były w Rząd.

Krytyka działalności Rządu przyjęła formę koncentrycznego ataku na Rząd tak ze strony prawicy jak i lewicy.

Z obawy utraty wpływów wśród mas, partje polityczne, nie umiejąc wysunąć ani zasadniczej platformy w dziedzinie naprawy Państwa i jej odbudowy gospodarczej, ani też znaleźć oparcia w społeczeństwie w walce z Rządem, szukają z dnia na dzień efektownych, demagogicznych argumentów, które miałyby usposobić społeczeństwo wrogo dla Rządu, z głównym i jedynym celem podważenia wielkiego autorytetu Marsz. Piłsudskiego.

Straszakiem takim — pierwszym z rzędu — były szerzone wśród mas pogłoski o groźbie dyktatury. — Spaliło to na panewce.

Szukano nowego straszaka. — Chorobę Marsz. Piłsudskiego starano się znów wyzyskać dla celów szerzenia potwornych pogłosek wśród mas o przygotowywaniu jakoby jakichś szczególnych zarządzeń.

Jak na złość Marsz. Piłsudski wzdrowiał i zjawił się w pełni sił duchowych i fizycznych znów na widowni życia publicznego.

Zaczęto szukać na gwałt nowego środka zwalczania Rządu, a środkiem tym to krecia, nieczna robota niektórych działaczy partyjnych, polegająca na bezradnym rozkładaniu rąk na skargi wyborców i na zwalaniu winy za wszelkie niedomagania na Rząd.

Stereotypowa odpowiedź w tych wypadkach: „My nie winni, tylko Rząd, my dziś nic nie możemy zrobić“. — Przyznawano się więc

już jawnie do własnej niemocy, byleby każdem najdrobniejszym nawet niedomaganiem obciążyć — Rząd.

To jednak zaczęło się ludziom również przejadać, wyszukać więc należało nowego argumentu.

Wystarczy przejrzeć prasę, tak lewicową, jak i prawicową, by przekonać się, że jedna i druga strona wyciągnęła z swej rupieciarni te same niemal argumenty do swej walki z Rządem.

Argumenty te w prasie, omawiającej jakąkolwiek sprawę, polegają na tem, że lewica (prasa socjalistyczna) przemycza do każdego artykułu zdanie takie, jak „sanacja i endecja“, chcąc wpoić w radykalne sfery społeczeństwa przekonanie, że Rząd i jego zwolennicy przesunęli się politycznie ku endecji.

Prasa endecka znów przemycza w swej prasie zdania: „sanacja i lewica“, chcąc nastraszyć sfery umiarkowane i zachowawcze lewicowością obecnych rządów, masonerją itp.

Te i tym podobne strzeliste fajerwerki mają na celu trzymanie społeczeństwa w ciągłym napięciu, przeszkadzają zaś tylko wszystkim w codziennej, mrówczej pracy państwowo-twórczej.

Fajerwerki te, jak wogóle fajerwerki, są krótkotrwałe, polityka zaś stronnictw opozycyjnych krótkowzroczną, samobójczą, gdyż społeczeństwo odzyskało straconą za poprzednich rządów wiarę we własne siły, coraz bardziej nabiera wiary w lepsze czasy dla Polski, gdyż przedewszystkiem wierzy w geniusz twórczy Marszałka, który potrafił z chaosu, jaki u nas istniał poprzednio, stworzyć warunki normalnej, rzetelnej i twórczej pracy nad budową organizmu państwowego.

Obserwator.

Katastrofa kolejowa na Morawach.

Przerażające wołania o pomoc. — 17 zabitych i 25 ciężko rannych.

Berno, 12. 9. W związku ze straszliwą katastrofą kolejową, która wydarzyła się na stacji Zajęci, donoszą, że na miejscu katastrofy znajduje się olbrzymie rumowisko żelaza i drzewa. Szyny na kilkumetrowej długości podniosły się w górę. Do tej chwili z pod gruzów wydobyto 17 zabitych i 25 ciężko rannych.

Pomoc nadeszła dopiero w trzy godziny po katastrofie. Widok miejsca katastrofy przedstawia się w sposób wstrząsający. Z pod gruzów słycać przerażające wołania o pomoc. Rannych wydobywa się przy pomocy pił i siekier, gdyż wagony wryły się w ziemię i podniesienie ich jest niemożliwe. Wielu z pośród rannych kona w najstraszniejszych męczarniach wskutek niemożliwości wydobycia ich szybko z pod gruzów. Domek strażnika kolejowego zamieniony został na kostnicę. Zwłoki są zupełnie zmasakrowane, wskutek czego trudno ustalić indentywność zabitych. Wśród zabitych znajduje się maszynista, palacz oraz 3 funkcjonariuszy kolejowych. Pomoc i przeszukiwanie gruzów nie doszła jeszcze do pierwszego i drugiego wagonu, wobec czego należy przy-

puszczać, że pod gruzami tych wagonów są jeszcze dalsi zabici. Liczbę ciężko rannych obliczają na 50 osób. Wojsko chroni miejsce katastrofy od cisnących się tłumów i najbliższych rodzin ofiar katastrofy.

Winę ponosi zwrotniczy, który nastawił fałszywie zwrotnicę. Mimo, że kierownik pociągu, zobaczywszy fałszywie nastawioną zwrotnicę, puścił w ruch wszystkie hamulce, nie zdołał jednak przeszkodzić katastrofie. Zwrotnicze go aresztowano. Usiłował on popełnić samobójstwo przez powieszenie. Zdołano go jednak wczas odciąć.

Rozłam w socjaldemokracji niemieckiej.

Sprawa pancernika wniosła dużo zamieszania do potężnej organizacji socjalistów niemieckich.

Część mas robotniczych bardzo stanowczo potępiła krok socjalistycznych ministrów i uznała ich zgodę na dalsze zbrojenia za zdradę programu partyjnego i interesów klasy pracującej.

Mimo, że czas przynosi uspokojenie, w łonie socjaldemokracji niemieckiej nadal panuje silne wrze-

Kronika telegraficzna.

ZAGINAŁ SAMOŁOT SOWIECKI.

Ryga, 12. 9. Z Moskwy donoszą, że samolot „Sowiecki Siewier“, który odbywał lot nad wybrzeżem Oceanu Lodowatego w rejonie Andys, zatoka Kolyczyńska, zginął bez wieści. Samolot był ostatnio widziany 19 sierpnia koło przylądka północnego, lecący w kierunku wysp Wrangla.

Władze sowieckie zwróciły się do kapitana amerykańskiego statku „Elezyt“, znajdującego się w pobliżu wysp Wrangla z prośbą o dopomoczenie w akcji ratowniczej.

ZDERZENIE AUTOBUSU Z POCIAGIEM.

Praga, 12. 9. Koło miejscowości Tild w Słowacji zderzył się na zakręcie drogi pociąg z omnibusem osobowym. Dwie osoby zabite, a 30 ciężko rannych.

30 MILJONÓW DOL. SPADKU.

Białogród, 12. 9. Jeden z dyrektorów banku w Temeszwarze, nazwiskiem Prodanowicz, odziedziczył po zmarłym w Ameryce krewnym 30 milionów dolarów.

OSY ZAKŁĘŁY DZIECKO.

Berlin, 11. 9. W Lustnau koło Stuttgartu wypłoszony z gniazda przez bawiących się chłopaków rój os, zaatakował młodą dziewczynę oraz piastowane przez nią półtoraroczne dziecko.

Dziewczyna uratowała się ucieczką, osy zaś rzuciły się na dziecko i w jednej chwili tysiącami ukłuły pokryły twarz bezradnego niemowlęcia, które wkrótce potem zmarło wśród strasznych męczarni.

POTWORNA ZBRODNIA W LASACH POD BRZEŻANAMI.

Lwów. Powiat Brzeżany poruszonej został niezwykłą historją. W lasach majątku hr. Potockiego znaleziono wiszącą na drzewie młodą kobietę, a pod drzewem maleńkie, dogorywające dziecko.

Jak ustaliło dochodzenie, młoda kobieta została zamordowana przez swego b. kochanka Tomasza Boryszko. — Zbrodniarz najpierw zastrzelił ją z karabinu, a następnie zwłoki powiesił na drzewie. Po tym ohydny czynie zezwierzęcony zbrodniarz rzucił się na dziecko i przysięgnął mu piersi.

Potwora aresztowano, ciężko chore dziecko odesłano do przytułku w Brzeżanach.

KRWAWA ZBRODNIA NA ZABAWIE.

We wsi Grabina pod Sieradzem odbywała się huczna zabawa strażacka. Obowiązki kontrolera biletów pełnił Feliks Bakalarski. Spozstrzegł on, że na zabawę wślizgnął się bez biletu Feliks Nastorowicz.

Bakalarski podszedł do niego i zażądał okazania biletu. Nastorowicz był pijany. Spojrzał tylko groźnie na kontrolera i dobył z kieszeni nóż sprężynowy. Bakalarski nie zdążył się zasłonić. Padł ugodzony w szyję.

Nastorowicz uciekł. — Bakalarski przeniesiony do domu, w kilka minut później życie zakończył. — Policja wszczęła dochodzenie i aresztowała ukrywającego się mordercę.

Wyrazem tego jest uchwała zebrania funkcjonariuszy berlińskiej organizacji S.D. Zebranie postanowiło bojkotować centralny organ partji „Vorwärts“ i założyć nowy dziennik socjalistyczny w Berlinie.

Uchwałę tę uważają za początek rozłamu w S.D. Nowy dziennik niewątpliwie zyska poparcie większości robotników berlińskich.

Bandera polska na falach Atlantyku.

Pierwszy okręt polski wyrusza do Ameryki Południowej.

Gdynia, 10 września.

W dziesiątym roku niepodległości Polski kładziemy nareszcie granitowe podwaliny pod przyszły rozwój naszej żeglugi oceanicznej. Mając już własny, niczem nieskrępowany port o europejskim rozmachu wyruszamy na podbój dalekich oceanów ku chwale naszej potęgi państwowej, ku umocnieniu podstaw naszego życia gospodarczo-ekonomicznego.

W ostatnich dniach mieliśmy do zanotowania fakt wielkiego państwowego znaczenia. Oto otwarta została w Gdyni w sposób uroczysty pierwsza bezpośrednia polska linja, łącząca Polskę z Ameryką Południową.

Wielki, transatlantycki parowiec polski towarowo-pasażerski pod nazwą „Krakus“ wyruszył dnia 9 września z Gdyni do Brazylii i Argentyny, rozpoczynając zarazem regularną komunikację na tym olbrzymim szlaku morskim. Pierwszy etap „Krakusa“ z Gdyni do Hawru potrwa trzy dni, następnie z Hawru do Rio de Janeiro przez Ocean Atlantycki w najszerszym miejscu 17 dni, z Rio de Janeiro do Santos 1 dzień, z Santos do Buenos Aires 4 dni, razem podróż w jedną stronę licząc już postoje w portach, potrwa około 27 dni. Nowa linja polska będzie więc należała do najszybszych na tym szlaku.

Nowa linja polska między Gdynią a Ameryką Południową posiada jeszcze drugi olbrzymi parowiec tego samego typu co „Krakus“, nazywany „Światowid“, który pierwszą swą podróż do Ameryki rozpocznie dnia 21 października b. r. O wielkości tych okrętów świadczą następujące cyfry: „Krakus“ posiada długości 146 metrów, szerokości 17 metrów o pojemności dochodzącej do 13.000 tonn. Okręt oprócz olbrzymich ilości towarów, pomieścić może 900 pasażerów, posiadających wszelkie wygody, nawet szpital z salą operacyjną.

Nowa ta linja oceaniczna pozostaje na razie pod dyrekcją francuskiego towarzystwa „Chargeurs Reunis“ z główną siedzibą w Hawrze. Po trzech latach jednakże linja ta przekształci się na linję czysto polską, a wspomniane dwa okręty przejdą na wyłączną własność

państwa polskiego. Już od dzisiaj jednak okręty te kursują pod banderą państwową polską.

Otwarcie bezpośredniej polskiej linii do Ameryki południowej, ma olbrzymie znaczenie w rozwoju naszego handlu morskiego i ruchu emigracyjnego. Nie będziemy już opłacali drogiej frachtów zagranicznych mogąc eksportować i importować towary między Polską a Ameryką własnymi okrętami. Emigranci nasi nie będą narażeni wię-

cej na niewygody i szyskany, i na polskim okręcie czuć się będą jak u siebie w domu. Olbrzymi kapitał, obracany dotąd na przewóz towarów i ludzi pozostanie w kraju, wzmacniając nasz obieg pieniężny. Tak więc znaleźliśmy się nareszcie na drodze, wiodącej do światowego rozkwitu i potęgi, a bandera polska głosić będzie odtąd na bezkresnych oceanach umiejętność i geniusz wielkiego narodu polskiego. **Zast.**

Rumuńskie stosuneczki.

Współczesny Casanova siedział w więzieniu i równocześnie...
miewał schadzki miłosne. Głupstwo, że morderca, grunt,
że ładny chłopiec — rozumują damy rumuńskie.
A skutek: olbrzymi skandal.

Stolica Rumunii miała niedawno sensację, która byłaby prosto nie do uwierzenia, gdybyśmy nie byli przyzwyczajeni słyszeć od czasu do czasu najniewiarogodniejsze rzeczy o sławetnych urzędnikach rumuńskich.

Dwaj urzędnicy policji kryminalnej, przechodząc ulicą Calea Victoriei, zauważyli, jak z willi znanej w Bukareszcie bogatej wdowy wyszedł jakiś pan, którego zachowanie wydało się im podejrzane. Po bliższym przyjrzeniu się jegomości, poznali w nim znane zbrodniarza Gaetana, który w tym czasie odsiadywał karę za popełnione morderstwo. Gaetana zaarrestowano i odprowadzono do więzienia.

Przeprowadzone w związku z tem niezwykle aresztowaniem śledztwo, ujawniło niezmiernie ciekawe szczegóły. Mianowicie dyrektor i dozorca więzienni udzielali Gaetanowi codziennie urlopu, aby mógł udawać się na schadzki miłosne. Gaetan był ulubieńcem dam z eleganckiego świata bukareszteńskiego i od pierwszego dnia uwięzienia go był prosto zasypany kwiatami i podarkami. Rozporządzając ponadto dużemi sumami pieniężnymi, zdołał przekupić dyrektora więzienia i strażników. Dokonana w celi zbrodniarza rewizja wykryła stopy listów miłosnych; były pomiędzy nimi listy od dam z najwyższych sfer towarzyskich. Dalej wyszło na jaw, że często przed bramą wię-

zienna zajeżdżały wytworne automobile, aby zbrodniarza zabrać na rendez-vous.

Wobec rozgłosu, jaki skandal ten nabrał, zawieszono cały personel w służbie i wytoczono im sprawy o łapownictwo. Niewiadomo jednak, czy wpływy zamożnych protektorek Gaetana nie sięgną także do samej sali sądowej...

Kiedy lekarz odpowiada za uszkodzenie zdrowia przez nieostrożność.

Sąd Najwyższy wydał ostatnio zasadniczy wyrok w sprawie odpowiedzialności lekarza za pozabawienie życia, lub uszkodzenie zdrowia przez nieostrożność.

Oskarżonym był pewien prowincjonalny lekarz, dr. M. przez swego pacjenta, Dr. M. dwukrotnie prześwietlał w ciągu jednego dnia pacjenta promieniami Röntgena, poczem na plecach pacjenta pojawiły się rany oparzenia, zaś stan zdrowia uległ silnemu pogorszeniu.

Znawca, biegły uznał stan zdrowia skarżącego za bardzo ciężki, a uszkodzenie za trwałe. Sąd Okręgowy w II-iej instancji skazał doktora M. na 500 zł. grzywny i 2 ty-

godnie aresztu.

— Dla skazania lekarza — orzekł Sąd Najwyższy — za zastosowanie zabiegu, którego skutkiem była śmierć, lub uszkodzenie zdrowia pacjenta, niedość by sąd ustalił według swojego przekonania związek przyczynowy między prześwietleniem promieniami Röntgena, a oparzeniem, niedość wyrazić przekonanie, że lekarz powinien był stosować ten środek ostrożniej, lub nie stosować go wcale, lub przedtem przedsięwziąć inne czynności, natomiast obowiązany jest sąd ustalić, że lekarz działał wbrew ustalonym, lub ogólnie przyjętym wymogom i wskazówkom nauki i odstąpił od nich wskutek niedbalstwa, nieostrożności lub lekkomyślności.

Tylko więc w tym wypadku może odpowiadać lekarz za pozabawienie życia, lub uszkodzenie zdrowia przez zastosowanie zabiegu.

U brzegów Skandynawji.

(Od specj. wysł. „Gońca Nadwiśl.“)

Jak nas żywił Duńczyk. 300 procent morskiej choroby. Charleston przymusowy. Kto i za wiele sprzedał tajemnicę morza. Łąd szwedzki. Cztery godziny wśród malowniczych szkierów. Tysiące domków i will. Szwedzi kochają się we flagach. Jedna z najwspanialszych panoram świata.

V.

W czasie postoju statku w porcie zjedliśmy obiad, poczem ruszyliśmy w dalszą drogę. Dodać należy, że duńczyk, który dzierżawi restaurację na „Gdyni“, żywił nas całą drogę dobrze, a przynajmniej nikt nie narzekał na niedostateczną ilość jedzenia. Tu i ówdzie jedynie zrzędzono (zresztą słusznie), iż

kuchnia nieco mdła. Wniosek stąd łatwy, że na polskim statku powinien dzierżawę mieć polski restaurator.

Rozpisałem się o sprawach kulinarnych — ale na statku, gdy się jest zdany na łaskę i niełaskę kuchni okrętowej i morskiej choroby, jest to szczególnie pierwszorzędnej wagi.

A propos morskiej choroby. Gdy mnie zapytywano po powrocie do Grudziądza — czy była, musiałem powiedzieć, że owszem i to przeciętnie 300 procent.

— Co to znaczy 300 procent?

— Licząc uczciwie, to chorowało się raz lub dwa, jadąc do Sztokholmu i raz lub dwa — wracając. Uczyni to 3—4 razy.

Dlatego przeciętnie 300 procent wypada na „osobę“, choć byli i tacy niezłomni, którzy tylko raz złożyli ofiarę Neptunowi.

Po wpłynięciu na pełne morze

„chyciło“ znowu. Nie była to burza taka, jaką przeżyliśmy rano, ale raz rozkołysanego morza nie potrafiła uciszyć nawet taka uroczą syrena, jak pani Gistedt. Nie wiem czy dlatego, że nie chciała śpiewać, czy też, że nie mogła.

Większość pasażerów, nauczona przykładem doświadczeniem z rana, pozostała na pokładzie i to tak długo jak długo kto... mógł. Można przy tem było zauważyć, że jednak taniec charleston nie tylko nie utracił nic na aktualności, ale na pokładzie zyskał sobie wielu zwolenników. Tańczyli młodzi i starzy, panie i panowie, adwokaci i senatorowie, profesorowie i ziemianie, urzędnicy prywatni i prawdziwi, globtreyterzy i dziennikarze, Jotes i jeden kupiec. Między charlestodem w dancingu a na pokładzie były dwie malutkie różnice: primo — tańczono go przeważnie solo, secundo — że nie w takt jazzbandu,

lecz w miarę taktu, jaki statkowi nadawały bałwany (morskie, nie jazzbandowe). Będę jednak szczerzy i dodam jeszcze trzecią różnicę: charlestona tego nie tańczono dobrowolnie.

Jedynie kol. Łydko, jako zdecydowany antycharlestonista, nie chciał dostosować się do ogólnego drygania łydkami i kupił sobie u marynarza (tak mi oświadczył) za paczkę papierosów „plaskie“ tajemnicę względnie równego trzymania się na nogach.

Na jego dobro muszę zapisać, iż okazał się „chłopem z wiary“, gdyż za jakąś godzinę, kiedy w międzyczasie trzy razy przewróciłem się na pokładzie, tajemnicę tę mi odkrył. Wprawdzie nie zadarmo, gdyż „za jedną harę (wódeczkę) i jedno a — małe a — piwko“, które przyrzekłem postawić mu po powrocie do Grudziądza w „Wielkopolance“.

Wesoła opowieść o tem, jak Waldemaras uśpił Radę Ligi Narodów.

Waldemarasowi ofiarowano grube pieniądze za wygłoszenie drugiej takiej mowy do fonografu. Płyty z tą mową będą sprzedawane jako niezawodny a nieszkodliwy środek nasenny.

Korespondent genewski „Robotnika“, p. J. S., bardzo dowcipnie (lecz zgodnie z prawdą) zreferował w swem piśmie przebieg „historycznego“ Waldemarasowego posiedzenia Ligi Narodów.

Po stwierdzeniu, że dwuminutowa mowa min. Zaleskiego bardzo się podobała, p. J. S. pisze następująco:

Godzina 3.45. Przewodniczący Procope udziela głosu p. Waldemarasowi. „Dyktator“ litewski naprzęga się. Czworokątna głowa, o krótkich włosach na jeża, o małych oczach, zadartym nosie, odstających wargach...

P. Waldemaras, niski i tegi, siedzi na krześle, jak sztubak na egzaminie, przed sobą rozkłada olbrzymi stos książek i papierów, o czy ustawia wprost przed siebie, na drzewo, hen poza oszkloną salą Rady. Ręce kurczowo zaciska. Stara się opanować swe uczucia: wzruszenia? obawy? niepokoju. — Może lekkiego wstydu?

Członkowie Rady przy stole w podkowie, dziennikarze, publiczność nastawiają uszy. Przecież sprawa polsko-litewska stanowi jedną z nielicznych sensacji obecnego, dość „nieciekawego“, jak się powszechnie mówi, Zgromadzenia.

P. Waldemaras zrazu jest bardzo wytworny. Chwali sprawozdanie i dla sprawozdawcy znajduje parę słów grzecznych. Poci się przy tem, męczy i denerwuje. Po komplimentach rozpoczyna atak na niektóre ustępy sprawozdania. Spodziewano się tego.

Godzina 4-a. P. Waldemaras załatwił się ze sprawozdaniem i rozpoczyna właściwe swe przemówienie. Mówi zawile, jednostajnie i nudnie.

Kubańczyk Aeguera dawno już zasnął i śpi krzepko. Scialoja zdrzemnął się lekko. Briand zmusza się do czuwania. Jedyne, zdaje się p. Zaleski przez grzeczność uważnie słucha.

Godz. 4.30. P. Waldemaras opowiada znaną historję o „emigranczej armji“ litewskiej w Polsce. Przypomina Żeligowskiego, nawet Hymansa. Wraca do roku 1920.

Scialoja otworzył oczy. Briand swoje przymknął. Aeguera śpi w

najlepsze.

Godz. 4.45. Jeszcze wciąż o „bandach“. Twierdzi, że p. Hołówko, wice-prezes delegacji polsk. do rokowań, jest szefem i organizatorem „band emigrantów“.

Na sali śmiech.

Briand, zbudzony śmiechem, patrzy na Waldemarasa. Sigivaura, japończyk, dygnitarz z Sekretariatu, podchodzi do Waldemarasa i prosi go, aby mówił, zwrócony twarzą do Rady, nie zaś w bezbrzeżną przestrzeń jeziora. P. Waldemaras nie zwraca na to uwagi.

Godz. 5. P. Waldemaras właśnie znajduje się w chwili najgo-

retsze go ataku na Polskę. „Biała Księga“ o rokowaniach. Dojechał już do Królewca.

Kiedy p. Waldemaras zbliżył się już do stolicy Prus Wschodn., Rada cała sprawiała wrażenie wagonu sypialnego, w którym pasażerowie drzemią pod jednostajny huk kół. Nawet twardy lord Cusshendun zamiera we śnie. Schubert nie śpi, ale dlatego, że jakgdyby cierpiał na bezsenność.

P. Waldemaras tymczasem opuścił Królewiec i pojechał dalej. Znowu zaczął straszyc Hołówką: nie mógł zgodzić się, aby szef „band“ przewodniczył rokowa-

Rzemiosło polskie a Powszechna Wystawa Krajowa.

Delegacja u Premjera.

W dniu 6 bm. premier Bartel przyjął na dłuższej audjencji delegację rzemiosła wszystkich dzielnic Rzplitej w sprawie uzyskania 200.000 zł. tytułem pożyczki na wzniesienie pawilonu rzemieślniczego na P.W.K. W delegacji brali udział pp.: Juszcak, syndyk Pozn. Izby Rzem. dyr. P.W.K. dr. Piechocki; red. Rakowski, dyrektor Zjedn. Związków Cechów w Poznaniu; Dudkowski, syndyk Izby Rzem. w Bydgoszczy; Biszofi, syndyk Izby Rzem. w Grudziądzu; poseł Sobota, prezes Izby Rzem. w Katowicach. Wąs z Katowic; Kosobudzki, prezes Izby Rzemieśln. w Krakowie; Piekarski, sekr. gen. Centr. Tow. Rzem. w Warszawie; Maciejewski, przedstawiciel Związku Rzem. Chrześcijan w Warszawie; inż. Czerniakow i pos. Rasner, przedstawiciele rzemiosła żydowskiego.

Delegacja w przedłożonym p. premierowi memorjale prosiła o udzielenie 200.000 zł. pożyczki, za którą przyjąłby Izby Rzem. całkowitą gwarancję. Z uzyskanej pożyczki na P.W.K. zostałby wzniesiony pawilon o powierzchni zabudowanej 2500 m kw., z tego 500 m kw. jako podcienia, tj. dach na słupach bez ścian. Wystawienie pawilonu, przeznaczonego specjalnie dla rzemiosła, jest koniecznym

warunkiem, w przeciwnym bowiem razie ekspozyty warsztatów rzemieślniczych rozproszone po szeregu pawilonów, nie dałyby całkowitego obrazu zdolności produkcyjnej rzemiosła, ani jego siły liczebnej. Jeżeli zaś chodzi o udzielenie przez Rząd na wyżej wymieniony cel pożyczki, to Skarb Państwa może ją z całym spokojem rzemiosłu udzielić, gdyż znajduje na nią pełne pokrycie w 15 proc. dodatku do świadectw przemysłowych, przeznaczonych dla Izby Rzemieślniczych. Dodatek ten płać rzemieślnicy z całej Polski, nawet w tych środowiskach, w których jeszcze Izby nie istnieją.

W odpowiedzi na przedłożenia delegacji, p. premier stwierdził na wstępie konieczność wzięcia udziału rzemiosła w P.W.K. Zapewnił również delegację, iż po porozumieniu się z Ministerstwem Handlu i Przemysłu, jak i z Min. Skarbu, zrobi dla spełnienia postulatów rzemiosła wszystko, co będzie leżało w zakresie możliwości. Konkretna odpowiedź zapadnie w najbliższych dniach.

Nadmienić trzeba, iż delegacja doznała u Szefa Rządu nader przychylnego przyjęcia, który interesując się żywo sprawami rzemiosła, doskonale odczuwa i rozumie jego dezyderaty.

Sposób ten składa się z dwóch tajników: 1) stać na pokładzie szeroko, 2) nogi w kolanach trzymać miękko.

Prawdę mówiąc metoda wcale skuteczna. Czy aby jednak przyrzeczenie moje, złożone w tak groźnej i niebezpiecznej chwili powinno być zrealizowane?

Na pokładzie zagraliśmy jeszcze marynarską grę „krażki“ — poczem udaliśmy się na spoczynek z obopólnem, ale nieznacznem morskiem urozmaiceniem.

Nad ranem uciszyło się znacznie i około godz. 11-tej zamajaczyły na horyzoncie sylwetki stałego ład.

Dostaliśmy się wkrótce w cieśninę, którą Bałtyk wciska się daleko w ląd szwedzki. W przeciwieństwie do poszarpanych i niezmiernie wysokich brzegów Norwegji, które zwią się fjordami, brzegi Szwecji od tej strony morza

zwa się szkiarami. Szkiery tworzą nad Bałtykiem równie poszarpane brzegi, jak fjordy, różnią się natomiast od fjordów tem, że są znacznie niższe i bardziej łagodnie opadają ku morzu.

Niemal cztery godziny trwająca jazda poprzez szkiery do Sztokholmu jest jakby wyjęta z bajki tysiąca i jednej nocy. Jedziemy niekiedy tak blisko skały, że można ją niemal dotknąć ręką. Gdzieindziej znowu na obie strony rozlewa się morze szeroko, ginąc srebrnymi wstęgami wśród skał.

Zeglowanie wśród szkiarów należy do nielada majstersztyków. To też nic dziwnego, że między zdradliwymi rafami i skałami, oznaczonemi tysiącem znaków ostrzegawczych, prowadzi nas rutynowany pilot szwedzki.

Szkiery, bogato pokryte czerstwą zielenią lasów sosnowych,

przeplatanych białą brzozą, stanowią przepiękne tło dla tysiąca domków, will i pałacików, które w różnobarwnych kolorach urozmaicają pejzaż.

Szczególnie wabią oko małe domki, przyczepione, jakby orle gniazda do skał. Czerwoną powłoką ścian z białą malowanymi oknami, żywo odbijają od zieleni. W miarę zbliżania się do stolicy wzrasta ilość przepięknych will i pałacików, przedstawiających prawdziwe cacka i zwracających uwagę oryginalnością w architekturze.

Niezwykłego uroku i ożywienia dodają krajobrazowi żółto-niebieskie flagi, trzepocące się niemal na każdej willi oraz na każdej łodzi, których ściga się coraz więcej po sieniej fali.

Czując bliskość Sztokholmu niecierpliwimy się, że go jeszcze nie widać. W pewnej chwili, po wyminięciu jednej z większych wyse-

niom. Niebezpiecznym Hołówką o-budził Radę.

P. Procope patrzy na zegarek. Po piątej. Przerywa. Zarządza przekład pierwszej części przemówienia na angielski. Sala pustoszeje. Członkowie Rady, prócz Anglika, na dobre zasypiają.

Godz. 5.30. Przekład skończony.

P. Waldemaras nanowo zaczyna mówić o Wilnie. Cytuje artykuły dziennikarskie, prawnicze rozprawy. Nikt go już nie słucha. Mówi niewiadomo do kogo i niewiadomo poco.

Godz. 6.10. Skończył. Sprawy swoją przegrał odrazu balamutem, nudnem i długiem przemówieniem, a Litwa karmiona będzie zapewne wieścią, że jej nieproszonej premier odniósł wielki „sukces“ krasomówczy.

Tyle p. J. S. Inny dziennikarz donosi, że p. Waldemarasowi ofiarowano poważną sumę za wygłoszenie drugiej takiej mowy do fonografu. Fabryka płyt sądzi bowiem, że zrobi doskonały interes, sprzedając płyty z mową Waldemarasa jako niezawodny środek nasenny.

Takich dowcipów a propos Waldemarasa krąży w Genewie mnóstwo.

Kto miał szczęście?

5-ty dzień ciągnięcia V klasy loterii państwowej.

Zł 5000 na n-ry: 133120 144987.

Zł 3000 na n-ry: 26544 69264 84650 119808 136406 136973.

Zł 2000 na n-ry: 4190 29264 53753 56934 75581 98639 138967 139032 153188.

Zł 1000 na n-ry: 12528 31902 48096 51353 56325 86346 86665 102897 108352 134488 136984 146549 146962 149931 151537.

Zł 600 na n-ry: 3044 7701 25975 28572 31789 36362 36372 38419 49495 50809 55825 55838 63831 64029 74131 75989 82447 84419 90252 103268 133807 1346618 136213 144574 149139 151496.

Zł 500 na n-ry: 4092 4595 4885 6788 7776 8532 9359 9843 11010 11351 13210 14917 15151 16615 18137 20942 21094 21517 22044 24519 24739 25651 25872 27683 27916 28005 29654 29879 30391 30571 31106 31507 32488 33455 38034 39119 39232 40321 41882 41709 45877 51192 51355 51063 52138 52273 55825 57558 59371 59675 61236 61950 62167 64270 65881 66136 66413 66937 67247 69347 69881 70014 70293 70727 70826 70856 71592 73935 77704 77986 78028 79353 81972 85719 87771 88052 88482 89770 93079 95095 97255 97392 98359 101058 101064 101841 102075 102226 103546 104267 104930 106079 108722 108183 108981 116788 118177 119198 119520 122045 122219 122462 123542 125459 127912 128638 128637 128884 129110 129633 131137 132027 132722 133747 134142 135300 136717 137041 138078 138365 139160 141415 141648 142620 142690 142921 143025 148495 152125 153931.

pek w zatoce, wyrasta zupełnie nagle, jakby wprost z morza, wspinała stolica Szwecji w całej swej okazałości.

Jedna z najwspanialszych panoram świata roztacza się przed okiem oniemiałego z podziwu widza. Część miasta, jakby skąpana w morzu — a nad nią coraz wyżej i wyżej potężne bloki okazałych gmachów pną się ku lasom zielonym, strzelając szczytami ku niebu.

Wieże i iglice kościołów, pałaców i monumentalnych budowli wyzłacają promienne blaski jesiennego słońca, dodając im królewskiego przepychu.

Upojeni i oczarowani przecudną panoramą „Wenecji Północy“ — zarzuciliśmy kotwicę niemal w centrum miasta, stając tuż pod jednym z okazałych hoteli Sztokholmu.

J. Zasacki.

Wychowanie fizyczne :: Sport

Program zawodów w dniu święta P. W. w Grudziądzu.

Tegoroczne święto P.W., na którego program złożą się zawody strzeleckie, pięciobój wojskowo-sportowy, zawody lekkoatletyczne oraz pokazy gimnastyczne drużyn sokolich, odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm., w Grudziądzu, na boisku miejskim.

Program zawodów obejmuje:

a) **Zawody strzeleckie dla pań i panów:** 1. 300 m. dla pań; 2. 200 m. dla pań; 3. 50 dla pań z broni małokalibrowej; 4. 50 m. dla pań z broni małokalibrowej.

b) **Drużynowy pięciobój wojskowo-sportowy:** 1. bieg 100 m.; 2. skok w dal; 3. rzut granatem oburącz; 4. bieg 800 m.; 5. strzelanie na 100 m.

c) **Zawody lekkoatletyczne dla pań:** 1. biegi: 100 m, 110 m przez płotki, 400 m, 1500 m, 4x100 rozstawny; 2. skoki: w dal, wzwyż, o tyczce; 3. rzuty: kula 7¼ kg, oszczepem, dyskiem. — Dla pań: 1. biegi 60 m i 65 m płotki; 2. skoki w dal i wzwyż; 3. rzuty dyskiem i kulą (4 kg).

Do zawodów strzeleckich oraz lekkoatletycznych każda organizacja zgłosić może dowolną ilość zawodników. Pięciobój, do którego każda organizacja zgłosić musi najmniej jedną drużynę (pięciu zawodników), odbędzie się w trzech klasach: a) pięciobój dla hufców szkolnych; b) pięciobój dla organizacji powiatowych; c) pięciobój dla klubów sportowych oraz organizacji P.W. miasta Grudziądza.

Zawody lekkoatletyczne odbędą się tylko w jednej klasie. Zgłoszenia zawodników przyjmuje do dn. 14 bm. p. prof. Ody w Grudziądzu, gimnazjum matem.-przyrodnicze. Do zgłoszenia należy dołączyć 20 gr. za każdą konkurencję, w której zawodnik bierze udział.

Zawody strzeleckie oraz pięciobój wolny od wpisowego.

Podczas zawodów lekkoatletycznych obowiązuje regulamin Polsk. Związku Lekko-Aletycznego.

PROGRAM SZCZEGÓŁOWY.

W piątek, dnia 14 września

o godz. 15.30 strzelanie na strzelnicy wojskowej przy ul. Lipowej dla drużyn m. Grudziądza, zgłoszonych do 5-cio boju.

W sobotę, dnia 15 września

o godz. 15.30 — przedboje zawodów lekkoatletycznych na boisku miejskim; przedbieg na 100 mtr.; skok w dal; pchnięcie kulą 7¼ kg.; skok wzwyż; przedbieg na 400 mtr.; rzut dyskiem; przedbieg na 110 m. przez płotki; rzut oszczepem.

Niedziela, dnia 16 września

o godz. 6.45 rano — Zbiórka wszystkich towarzyszy z sztandarami na dziedzińcu gimn. klasycznego przy ul. Sienkiewicza;

godz. 7 — wymarsz do kościoła św. Ducha na mszę św.;

godz. 8 — uroczyste otwarcie zawodów na placu 23-go Stycznia; złożenie wieńca przy płycie Nieznanego Żołnierza; deliflada i odmarsz na boisko miejskie;

od godz. 9-ej do 13-ej — drużynowy pięciobój wojskowo-sportowy; bieg 100 m.; skok w dal; rzut granatem oburącz; bieg 800 m.

Uwaga: Drużyny z powiatów zgłoszone do pięcioboju oraz zawodnicy (zawodniczki) do strzelania zgłaszają się na strzelnicę wojskowej w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 8 rano.

Godz. 14.30 — Finały biegu na 100 m. i 60 m.; skok w dal pań i panów; pchnięcie kulą pań i panów; finał 400 mtr.; rzut dyskiem pań i pa-

nów; bieg 1500 m. panów; rzut oszczepem; 4x100 rozstawny; skoki wzwyż i o tyczce; 65 m. przez płotki; 110 m. przez płotki.

Godz. 18.30 — Ogłoszenie zwycięzców, rozdanie nagród i uroczyste zakończenie zawodów.

Poszczególne funkcje pełnić będą: naczelnik zawodów p. dyr. Samoliński; kierownik zawodów p. kpt. Niewiakowski; sędzia główny p. Dostatni; sekretarz p. prof. Ody; gospodarz p. kpt. Ostapowicz; lekarze pp. dr. Grygier i dr. Lachowski; kierownik biegów p. Urbaniak; mierzący czas pp. Dostatni, Banaszak, Deuter, Czerniak, Andrzejewski, Maciejewski; kierownik skoków p. por. Sożyński oraz pp. Murawski, Krakowski, Olszewski i 4 podoficerowie; kierownik rzutów p. chor. Cichaczewski oraz p. p. Piotrowski, Jankowski, Weber, Sobolewski, Zakrzewski, Chudacz i 4 podoficerowie. Zbiórka sędziów 15 minut przed rozpoczęciem zawodów w sekretarjacie na boisku miejskim.

KOMENDANT OBWODOWY P. W.

(—) kpt. Niewiakowski.

ZA KOMISJE SPORT. KOMITETU W. F. i P. W.

(—) P. Baczyński.

Echa wyścigów motocykl. o mistrzostwo Polski w Grudziądzu.

Od jednego z uczestników raidu motocyklowego otrzymaliśmy pismo, które w streszczeniu podajemy.

Red.

Nawiązując do krytyki prasy miejscowej, artykuł „Gońca Nadwiślańskiego“ z dn. 11 bm. o wyścigach motocyklowych o Grand Prix i mistrzostwo Polski, niech mi wolno będzie zaznaczyć, że krytyka Zarządu Kl. Motocyklistów Grudziądza była uzasadniona, aczkolwiek nieco za łagodna. Zarząd Klubu Motocykl. Grudziądza w pierwszym rzędzie przeholował reklamę, zapowiadając przybycie przedstawicieli 15 państw, rzekomo mających brać udział w wyścigach, jak również zapowiedział przybycie znanej sportsmenki — narciarki p. J. Lotczkovej ze Lwowa.

Czyż powyższe nie okazało się poprostu naciąganiem publiczno-

ści grudziądzkiej? Nie znam stosunków, panujących w K. M. G., nie mam też wyobrażenia, jakie pobudki skłoniły Zarząd K. M. G. do tak fantazyjnej reklamy, nie mającej z prawdziwym stanem rzeczy nic wspólnego, wiem tylko, że zamiast reklamowanych jeźdźców zagranicy, na wyścigach w dniu 9 bm. widać było tylko chaotyczne zamieszanie, a ze strony kierownictwa wyścigów nic prawie nie czyniono, ażeby temu zapobiec! Panowie ci nie mieli widocznie pojęcia o urządzeniu tego rodzaju imprezy, ponieważ całkiem bezpotrzebnie zgrupowali się przy platformie komisji sędziów i prasy, gdy tymczasem reszta trasy i punkty zagrożone, jak wiry, stacja benzynowa itp. były pozostawione bez dozoru ze strony zarządu klubu i komitetu wyścigów. Że skończyło się tylko na spaleniu jednej ma-

Obóz IV grudz. drużyny harc. w cyfrach.

Przesyłane do Szan. Redakcji i ogłaszane w „Gońcu Nadw.“ korespondencje z tegoroczego obozu w Węgierskiej Górze nie wyczerpały najważniejszej kwestji, o którą rozbija się nieraz wiele dobrych poczynań i pomysłów. Jak zebrać pieniądze, aby stworzyć obóz, a jeśli się je zebrało — niechże P.T. Publiczność wie, żeśmy tych ofiar nie zmarnowali. Umieliśmy prosić o datki — obowiązkami naszym jest poinformować Ofiarodawców o zażytkowaniu zebranych groszy.

Wszystkich harcerzy wyjechało z Grudziądza do Węgierskiej Górki 31. Zasadniczo każdy harcerz miał złożyć 61 zł., więc teoretycznie opiekunowie drużyny powinni byli mieć w kasie 1891 zł. Kwotą tą miało się pokryć koszt podróży i utrzymanie czterotygodniowe chłopców. Ponieważ przejazd tam i z powrotem kosztował 849 zł., za-

tem na 4-tygodniowe utrzymanie harcerzy powinno było wpłynąć 1041,60 zł. Jest to jednak kwota fikcyjna. Opiekunowie zabrali bowiem do obozu 12 harcerzy biednych, którzy na utrzymanie swoje nie zapłacili ani grosza, a nadto za dwu najbiedniejszych zapłacono i podróż, co razem wyniosło 414,80 złotych.

Rzeczywista kwota, jaka wpłynęła do kasy drużyny ze strony harcerzy na utrzymanie obozu, wynosiła 626,80 zł. t. zn. iż na całodzienne utrzymanie jednego harcerza mieli opiekunowie 72 gr. od młodzieży.

Cóż, otrzymywali harcerze z kuchni obozowej? Na jednego chłopca przypadało dziennie: funt chleba i dwie duże bułki za 53 gr., pół funta mięsa za 60 gr., pół litra mleka za 22 gr., cukru, kawy, kakao, marmolady, ziemniaków, tłuszczów, maki, jajek średnio za 50 groszy, z utrzymania kucharki i kuchni przypadało na jednego 15 groszy, zatem całodzienne utrzyma-

nie jednego harcerza okragło kosztowało 2 zł., czyli do utrzymania obozu brakowało opiekunom 1085 złotych.

Na pokrycie tego niedoboru otrzymała drużyna od Koła P. H. w Grudziądzu 250 zł., loterja fantowa, urządzona staraniem opiekunów i zasilana darami opiekunki w 50 proc., przyniosła 258 zł.; całą brakującą kwotę i koszt całodziennego utrzymania drużyny, w restauracji hutniczej w dniu przyjazdu do Górki, w wysokości 800 zł., pokryła dyrekcja dóbr arcyks. Karola Olbrachta z Żywca, na którego terenie był rozbit obóz. Gdyby nie to wysoce obywatelskie stanowisko arcyksięcia, nie byłoby mowy o utrzymaniu obozu w Węgierskiej Górze. Dostarczono nam bowiem ziemniaków 13 centnarów metr., codziennie po 15 litrów mleka z dostawą do domu, słomy do sienniaków, drzewa na opał (gotowało się 4 razy dziennie) i desek do obozu, za co nie zapłaciliśmy, jednego grosza.

szyny oraz poranieniu i uszkodzeniu jednego z zawodników (na wirażu koło W. Wełcza) i że nie było więcej ofiar w ludziach, zawdzięczać należy tylko przytomności osób postronnych, oraz pp. funkcjonarjuszom Policji Państwowej z Grudziądza.

Każdy z obecnych na wyścigach zauważył musiał, że znajdujące się w lasku blisko startu pojazdy konne i mechaniczne już na długo przed zakończeniem wyścigów zaczęły gremjalnie wyjeżdżać z lasku na szosę, tak, że takowa mogła łatwo stać się grobem dla zawodników, będących w biegu, a że tak się na szczęście nie stało, zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie p. Rychterowi z Warszawy, który aczkolwiek niepowołany (gdyż do komitetu ani też do Klubu Motocyklistów Grudziądza nie należy), ujął regulację ruchu w swoje ręce w punkcie zagrożonym, i w ten sposób katastrofie zapobiegł.

Dużo innych niedociągnięć można by jeszcze przytoczyć, lecz nie pragnę nadużywać gościnności na łamach poczytnego pisma. W. Pana Redaktora.

Z poważaniem

Uczestnik.

S. M. P. GRUDZIĄDZ FARA — K.S. WISŁA I GRUDZIĄDZ 0:2 (0:0).

W niedzielę, dnia 9 bm. rozegrały wyżej wymienione drużyny mecz w piłkę nożną na boisku 64 p. p.

Chociaż K. S. Wisła I jest drużyną silną fizycznie, to jednak drużyna S. M. P. nie ustępowała w technice, i do przerwy wynik był 0:0.

Po przerwie drużyna K. S. Wisła, nie zważając na karne punkty i uwagi sędziego, zdobyła 2 bramki.

Nadmienić należy, iż gracze drużyny K. S. Wisła grali brutalnie, powodując zaczepki i bójki. W czasie gry jeden z członków drużyny K. S. Wisła wybił z własnej winy okno, gdy zażądano od nich odszkodowanie, to kapitan wymienionej drużyny zamiast sprawę załatwić, uciekł przez płot, zostawiając graczy na boisku, gdzie sprawę uregulowała drużyna S. M. P.

Sędzia — słaby.

Dziękując wszystkim P.T. Ofiarodawcom z Grudziądza, którzy przyczynili się do dobrej sprawy, muszę przedewszystkiem imieniem młodzieży złożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie arcyksięciu Karolowi Olbrachtowi za hojny dar, jakim zasilił kasę obozową drużyny, tem więcej, że drużyna trzeci raz korzystała z ofiarności nie lada, gdyż wyniosła ona okragło 2400 zł.

Podziękować również muszę z miłą chęcią Władzom Wojskowym, w szczególności p. gen dyw. L. Berbeckiemu, za zaopatrzenie drużyny w potrzebny ekwipunek obozowy i namioty i za przysłanie drużynie instruktora dla wstępnego wyszkolenia wojskowego starszych harcerzy. Z żalem i przykrością natomiast wspominam kilka dni przygotawczych do wyjazdu z Grudziądza, kiedy to komenda hufca wszelkimi rozporządzałymi środkami obrzydzała mi wyjazd.

J. Niemiec,
opiekun obozu.

Wiadomości potoczne GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy:

Dziś: czwartek Eugenji p.
Jutro: piątek podwyższ. św. Krzyża
Wschód słońca godz. 5 m 33
Zach. godz. 6 m. 17.
Wschód księżyca godz. 5 m. 3.
Zachód godz. 6 m. 53.

DYZURY NOCNE APTEK.

Od dnia 7 do dnia 14 bm. włącznie apteka pod Lwem, ul. Pańska 22, telefon nr. 40.

GONIEC LITERACKO-NAUKOWY.

Dodatek tygodniowy „Gońca Nadwiślańskiego“ wychodzący co tydzień pod nazwą: „Gońca literacko naukowego“, z dniem 15 września br., zyskuje współpracowników wybitnych sił naukowo-literackich, w osobach pp.: prof. Dr. Józefa Kallenbacha, prof. dr. Adolfa Chybińskiego, ks. prof. dr. Kaczmarska, prof. dr. Magiery, Antoniego Procajłowicza, Edmunda Biedera, ks. biskupa Bandurskiego, Stanisława Stwory, Wincentego Brzozowskiego, prof. dr. Henryka Fogla i prof. Stanisława Szwarca oraz b. ministra Jana Michałskiego.

OFIARY NA SZTANDAR.

Na zakupno sztandaru dla S. M. P. przy Farze złożyli w dalszym ciągu pp.: poseł Franciszek Rząsa 20 zł; ks. profesor dr. Dąbrowski z Pelplina 5 zł; J. Latoszewski, były prezes S. M. P., 3 zł; rektor Niemczyk 5 zł; Klugiewicz, delegat Katol. Związku S. M. P., 10 zł; Ant. Demski 2 zł; bracia Jan i Maksymilian Krause 5 zł; Antoni Malewski, właśc. nowego składu wyrobów tytoniowych i galanterji, 10 zł; mistrz rzeźnicki Alojzy Poznański 5 złotych.

Dziękując Szan. Ofiarodawcom za te datki, prosimy bardzo o łaskawe dalsze i spieszne, aby sztandar jaknajprędzej sprawić można. Stary bowiem z czasów niewoli jest już w stanie tak lichym, że konieczność wprost zmusza do zakupu nowego, czego jednak Stowarzyszenie nasze z braku środków uczynić nie może.

Ks. Malinowski, Czesław Dorau patron.
Red. J. Rakowski, senior czł. hon.

Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY W GRUDZIĄDZU.

Tegoroczne konkursowe strzelanie podoficerów rezerwy, odbyte w dniu 9 bm. zgromadziło większą ilość zawodników jak kiedykolwiek. Do zawodów stanęło razem 63 członków, to też strzelanie ciągnęło się od godz. 8-jej rano do godz. 2.45 po poł., o której to godzinie komendant Koła pan Mania przeczłzył wynik zawodów i wręczył następn. 9-ciu najlepiej strzelającym nagrody:

1. p. Maksymilian Drapiewski 77 punktów, I-szą nagrodę. 2. p. Feliks Remus 67 punktów, II-gą nagrodę. 3. p. Paweł Neas 66 punkt., III-cią nagrodę. 4. p. Jan Mania 62 punkt., IV-tą nagrodę. 5. p. Florian Majewicz 57 punkt., V-tą nagrodę. 6. p. Józef Kwiatkowski 55 punkt., VI-tą nagrodę. 7. p. Tomasz Zeydowski 55 punkt., VII-mą nagr. 8. p. Rob. Kubera 49 punkt., VIII-mą nagrodę. 9. p. Feliks Paczkowski 49 punkt., IX-tą nagrodę.

Z ramienia armji czynnej, prócz dwóch podoficerów-sierżantów, był jeszcze oficer instrukcyjny P.W. p. porucznik Szpakowski, który po strzelaniu w serdecznych słowach żołnierskich przemówił do zebranych. Przedstawił im niebezpieczeństwo nam grożące, potrzeby organizacji wojskowych, oraz zadanie podoficerów rezerwy, które to, Koło podoficerów rezerwy w Grudziądzu zrozumiało. W końcu swego przemówienia życzył tejeż placówce dalszego powodzenia w pracy ku chwale naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Zaś w sprawie manewr, które powyższe T-wo jeszcze w bieżącym miesiącu przy współudziale tak miejscowych jak i zamieszkanych towarzyszy P. W. zamierza urządzić, zapewnił poparcie u władz wojskowych.

DO MNISZKA!

W niedzielę, dnia 16 bm. urzędują „Sokół“ w Mniszku swą jesienną zabawę połączoną z występami sokolemi w cieniście ogrodzie p. Skowrona (dawn. Mentz). Niewątpliwie, że sąsiednie gniazda grudziądzkie, jako z Michała, pospieszą z czynną pomocą młodemu a ruchliwemu gniazdu w Mniszku. Obywatelstwo grudziądzkie, które zawsze spieszyło do Mniszka, do tego milego a sympatycznego zakątka, urządzając wycieczki tembardziej pospieszy na zabawę „Sokoła“, aby gniazdo to wesprzeć a sobie zgotować nielada przyjemność.

A „Sokół“ w Mniszku tak w pełni zasługuje na to poparcie, dlatego zanosimy serdeczną prośbę do wszystkich życzliwych Sokolstwu, aby pospieszyli w niedzielę 16 bm. do Mniszka.

Katastrofa lotnicza na lotnisku w Grudziądzu.

Dzięki zimnej krwi i przytomności umysłu —
lotnik nie odniósł żadnych obrażeń.

Wczoraj około godziny 11.30 w południe wydarzyła się na lotnisku grudziądzkim katastrofa lotnicza, która dzięki tylko zimnej krwi i niezwyklej przytomności umysłu pilotującego nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

W chwili lądowania samolotu szkolnego marki „Henriot 14“ pilotowanego przez porucznika-pilota Łukasiewicza nastąpiło nagle t.

zw. zacięcie się sterownicy, wskutek czego pilot stracił możność kierowania aparatem tak, że aparat spadł na drzewo, na którym osiadł.

Pilot oraz znajdująca się w samolocie załoga cudem prawie uniknęła obrażeń cielesnych, wychodząc z dość poważnego wypadku bez szwanku.

Samolot został zupełnie zniszczony.

Ujęcie niebezpiecznej bandy włamywaczy.

Groźny herszt bandy — Naładowany i gotowy do strzału browning. — Precyzyjne wytrychy. — Trzech członków bandy.

Już od dłuższego czasu w Grudziądzu a w szczególności w okolicy miasta, grasowała niebezpieczna banda włamywaczy, której specjalnością było napadanie i obrabowywanie zajazdów, restauracji i składów.

Banda ta chroniła się w lasach po lewej stronie Wisły i zdawała się być nieuchwytną.

Onegdaj zarządzono specjalnie obławę policyjną, której wynikiem było wytopienie i aresztowanie bandy w lasach tuż obok Grupy.

Aresztowano mianowicie herszta bandy znanego włamywacza Teofila Montowskiego, liczącego lat około 40-tu, który prawie połowę swego życia spędził w kryminalnie, ostatnio zaś odsiadywał karę 3 letniego więzienia skąd udało mu się zbiec.

Z Montowskim aresztowano trzech jego współników, niejakiego Jana Wojdyge, włamywacza, któ-

ry odsiadywał karę kilkuletniego więzienia we Wronkach, niejakiego Narkowskiego, syna znanego bandyty z Piotrogradu i Haubowicza, również znanego włamywacza, który przed kilku dniami opuścił więzienie.

W chwili aresztowania znaleziono przy Montowskim naładowany i gotowy już do strzału (odcignięty) browning, zaś przy innych kilka specjalnie precyzyjnie wykonanych wytrychów i wiele innych przyborów złodziejskich.

Do wykrycia bandy przyczynił się w głównej mierze posterunek policji w Michału, w szczególności zaś komendant posterunku st. posterunkowy Olejniczak.

Aresztowanych odstawiono w dniu wczorajszym do więzienia policyjnego w Grudziądzu, gdzie policja śledcza prowadzi dalsze dochodzenia.

RUBIN OKRADZONY.

Z góry trzeba wyjaśnić, że nie chodzi tu o szlachetny kamień zwany rubinem, tylko prostopu o pana Imberga Rubina, izraelity, który mieszka spokojnie przy ul. Groblowej 52 i robi sobie swoje „geszefta“.

Pan Rubin miał wczoraj istny sądny dzień, gdy zauważył, że jakiś nieuczciwy osobnik skradł mu z mieszkania bieliznę damską, wartości przeszło 300 złotych.

W nieszcześnie szczęście: bielizna była pani Rubinowej, tak że pan Rubin pozostał w swojej zwykłej oprawie, to jest w swojej bieliznie.

Bielizny pani Rubinowej jak i złodzieja poszukuje policja.

TYDZIEŃ PROPAGANDY LOTNICZEJ W GRUDZIĄDZU.

W związku z propagandą lotniczą i obroną przeciwgazową w Grudziądzu, dokonane zostały wczoraj zdjęcia lotnicze z lotu ptaka kilku tut. fabryk. Zdjęcia dokonywał p. kpt. Korubski z tut. szkoły lotniczej wraz z operatorem filmowym. Przez dłuższy czas samolot pilotowany przez p. kpt. Korubskiego krążył nad fabryką Pe-Pe-Ge, gdzie dokonywał zdjęć całego obiektu fabryki.

Zdjęcia te będą wyświetlane w kinach wraz z całym kompletem filmu, który służyć ma jako propaganda dla rodzimego przemysłu.

Przemysł nasz, reklamowany na sposób amerykański, niewątpliwie dźwignie się i zyska światową popularność i znaczenie a pomoc lotnictwa naszego wpłynie bardzo korzystnie na rozwój tego przemysłu, przez tak świetną reklamę jaką jest kino.

POSTRZELONY SZCZYGIEL.

Przed kilku dniami podczas nieobecności właściciela wtargnęło do o-

grodnictwa w Turznicach obok Grudziądza kilku wyrostków, którzy rozpoczęli rabować owoc. Jedyny obecny na miejscu pomocnik ogrodniczy Siłwański Mikołaj nie mając innej rady na odpędzenie napastników, zabrał z mieszkania właściciela fuzję i strzelił na postrach, przyczem zranił lekko 18-letniego Szczygła Michała z Turznic.

Sprawę skierowano na drogę sądową.

JANKIEL, LEJBUŚ I SRUL „MUSZELI SZE PRZEJECHAĆ ZAGRANICĘ“.

Wczoraj przytransportowano do Grudziądza trzech osobników, mianowicie dwóch kuzynów Jankla i Lejbusia Habermanów (mieszkańców Włodawki) oraz ich przyjaciela Srula Topasa (zam. w Warszawie), których władze niemieckie odstawiły do granicy polskiej w Gardej za nielegalne przekroczenie granicy.

Wyżej wspomniani osobnicy przekroczyli granicę z W. M. Gdańska do Prus Wschodnich nielegalnie, gdzie zostali aresztowani i zasądzeni przez Sąd Elbląga na 14 dni aresztu.

Po odsiedzeniu kary, w myśl przepisów międzynarodowych odstawiono ich do granicy polskiej, skąd odstawiły ich władze polskie do Grudziądza, gdzie staną znowu przed Sądem polskim.

WCZORAJ NA TARGU.

Wczorajszy targ nie był zbyt ożywiony, chociaż produktów przywieziono dość dużo. Ceny na niektóre produkty podniosły się nieco i tak płacono za:

Masło f. 3,10—3,30 zł., jaja mendel 2,60 zł., ser (biały) f. 50 gr., gęś sztuka 11—13 zł., kury szt. 3—7 zł., kurczęta szt. 2—3 zł., buraczki f. 15 gr., marchewka f. 25 gr., fasola (strączki) f. 10 gr., kartofle (ziemniaki) 50 kg. 6—7 zł., kalafior f. 50 gr., grzybki litr 0,60—1,00 zł., pomidory f. 40—70 gr., jabłka f. 15—30 gr., gruszki f. 15—30 gr., śliwki f. 30 gr., cebula f. 30 gr., kapusta biała f. 10 gr., węgorek f. 2,50—3,00 zł., sandacze f. 3,00 zł., liny f. 2,00 zł., szupaki f. 1,60—1,80 zł., leszcze f. 1,00—1,50 zł., płatki f. 40—80 gr., ekonię f. 0,60—1,20 zł., śledzie szt. 15—20 groszy.

NOC, ŚWIT I DZIEŃ.

Młodości! ty jesteś pełną niespodzianek...

On smukły blondyn w okularach a la „amerykan“... Ona miła brunetka o zwodniczych oczach... Poznali się w chłodny wieczór wrześniowy... Ot, jak zwykle na ulicy.

Słów kilka rozmowy, taksówka... i są już u niego w domu.

— Ale tylko na herbatkę? — rzekła ona.

— Ależ oczywiście — odpowiada on. Mile tete a tete... godziny płyną... Tak się jakoś stało, że pozostała jednak do rana... noc pełna upojeń...

I przyszedł świt... a z nim rozczarowanie.

Ona znikła jak kamfora, zabierając z sobą „na pamiątkę“ 100 zł. z jego portfela (w portfelu było 300 zł.).

On oburzony... jak mogła...

Dzień rozpoczął się w komisariacie policji: On w roli oskarżyciela. Policja na tropie nieuczciwej dziewczyny... i zanim dzień dobiegł końca, aresztowano ją.

Z zabranych pieniędzy sprawiła sobie buciuki, które wraz z pozostałą gotówką odebrano jej i oddano jemu... Nazwisko jej: Władzia Partycha bez stałego miejsca zamieszkania. Nazwisko jego... ot, lepiej nie pisać...

R. W. „EVEREST“ Nr. 63.658.

W Powiatowej Komendzie Policji (ul. Lipowa 90) jest do odebrania rower marki R. W. „Everest“ Nr. 63.658, który pochodzi prawdopodobnie z kradzieży.

Właściciel roweru może go odebrać w godz. urzędowych.

NOWOZAANGAŻOWANY ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY JUŻ PRZYJECHAŁ.

Wczoraj powrócił z Warszawy dyrektor Teatru Miejskiego p. H. Czarnecki. Równocześnie z dyr. Czarneckim przyjechał cały nowozaangażowany zespół artystyczny.

Kompletną listę zespołu podamy w tych dniach, jak również wywiad z p. Czarneckim na temat repertuaru Teatru Miejskiego.

Dziś rozpoczyna się w teatrze praca przygotowawcza.

Swój do swego!!!

DO PANA, CO KOCHA DZIECI!

Dziś otrzymaliśmy poniższy list, który dajemy bez zmian. Jest to odpowiedź na artykuł do dzieci.

Mam 8 lat i chodzę do szkółki ćwiczeń w seminarjum. Lubię chodzić do szkoły i kocham wszystkich panów profesorów. Pan profesor mówił mi, że jestem zuch. Ja się z tego cieszę, bo chciałbym być harcerzem i mieć mundur i pasek i chorągiewkę i taką laskę, jak harcerze mają. Mamusia mówi, że aż później, bo teraz niema pieniędzy, a ja jestem już duży i moi bracia też by chcieli być harcerzami. Mój starszy brat robi nam samoloty, samochody i pociągi, to wszystko z tektury, a wygląda jak prawdziwe. Kocham też kwiatki i ptaszki i wszystkie zwierzątka.

Serdecznie pozdrawiam dobrego Pana i wszystkich dobrych ludzi.

Mieczysław Szachnitowski
Grudziądz, ul. Kościuski 5.

NASI WIOŚLARZE NA REGATACH TORUŃSKICH.

Dnia 15 bm. tj. w sobotę wyjeżdża do Torunia na Pomorskie Regaty, reprezentacyjna osada G. T. W. „Wisła” w Grudziądzu w składzie ster. Weigt, Meszkowski, Jordan, Styburski W., Młodynowski. Osada ta stanie do walki z silnymi konkurentami miast pomorskich.

Przypuszczamy, że godnie zareprezentują nasze miasto i dolożą wszelkich sił, aby zdobyć puchar.

Jadą oni na swej własnej łodzi półwysigowej, którą wysłali już do Torunia, sama osada jest w pełnym treningu pod kierownictwem doświadczonego na tem polu p. Wiegta Stefana.

TORUŃ

Konkurs bilardowy w „Pomorzanca”.

Właściciel znanej kawiarni „Pomorzanca” zorganizował na swoich bilardach — w czasie od 1 do 15 października br. zawody bilardowe o mistrzostwo miasta Torunia i nagrody, w grze piramidowej, karambolowej i kregielkowej. Zapisy do konkursu przyjmuje się i udziela wszelkich informacji markier na sali bilardowej.

Zgubiła 1000 zł.

Borkowska Magdalena zam. w Jabłonowie pow. Brodnica zgłosiła do Policji w Toruniu, że zgubiła 1000 zł.

Zemdlal z wycieńczenia.

Dnia 11 bm. przy Ratuszu na Starym Rynku w Toruniu zemdlal z wycieńczenia Lebowski Stanisław zam. w Brzeźnie pow. Toruń, którego odstawił do lecznicy miejskiej.

Zderzenie samochodu — na szczęście bez poważniejszych następstw.

Dnia 11 bm. na szosie Toruń—Łysomice auto nr. PM 13603 najechało na wóz gospodarza Kwiatkowskiego Antoniego z Torunia, któremu uszkodziło tylne koła wozu. Poważniejszych wypadków nie było.

Pożar stogu żyta.

Dnia 10 bm. spalił się stóg żyta wraz z mlockarnią na majątku Pigrzy pow. Toruń. Pożar powstał wskutek iskier wydobywających się z lokomotywy.

Pożar, który powstał od iskier lokomotywy.

Dnia 10 bm. wskutek iskier wydobywających się z przejeżdżającego parowozu spaliła się stodoła i chlew gospodarzowi Leonowi Brzeskiemu z Barkocina. Od tegoż parowozu pow-

Z życia naszych Towarzystw

(rt) Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Śpiewu „Lutnia” odbędzie się dnia 21 września br. punktualnie o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu pod „Złotym Lwem”, na które jaknajuprzemiej zaprasza Zarząd.

(rt) Sekcja Piłki Nożnej i Lekko-Aletryki. Niniejszem podaje się członkom obydwóch sekcji do wiadomości, iż dzisiaj o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się pogadanka w lokalu klubowym „Ogród Pałacowy” przy ul. Strzeleckiej. Wobec zgłoszenia zawodników na zawody niedzielne z okazji święta P. W. przybycie wszystkich członków obowiązkowe. (—) Krakowski, kierownik sekcji.

Ze srebrnego ekranu.

„APOLLO”: „PRZEZNACZENIE”.

Polska twórczość filmowa, chwala Bogu, staje się coraz lepszą. Bogata tegoroczna produkcja dała kilka filmów naprawdę dobrych. Do nich należy obecnie wyświetlany w kinoteatrze „Apollo” piękny obraz „Przeznaczenie”. Za scenariusz posłużyła śliczna opowieść Leo Belmonta o Zbyszku, chłopczyku, którego los oderwał od rodziców i rzucił na zmienną falę życia wspólnie z małą Martą, córką starego rybaka a przybraną i ukochaną siostrzyczką Zbyszka. Dzieje obojga dzieci odtworzone zostały w filmie bardzo udatnie. Wzruszająco temwięcej, że mali bohaterzy stworzyli świetne kreacje. Bianka Dodo jest uroczą gwiazdeczką filmową. Kiedyś zapewne będzie „prawdziwą gwiazdą”.

Drużyna obrazu, od chwili, gdy rolę Marty i Zbyszka obejmują Ambrożewiczówna i Fred Sym, jest nieco słabsza, zawsze jednak godną widzenia.

Akcja więcej żywa, niż naogół bywa w filmach polskich, dobre (niekiedy świetne, np. burzliwe morze) zdjęcia, kilka zrzecznych pomysłów reżyserskich, dobra naogół gra artystów a przedewszystkiem udział Bianki Dodo czynią ten obraz wartościowym i zapewniają mu powodzenie.

Bardzo się podobało wykonanie utworu koncertowego przez orkiestrę kinoteatru w przerwie między komedią a dramatem „Przeznaczenie”. (i)

Tym razem przeciwnikiem T. K. S. będzie znana w Polsce żydowska drużyna „Hasmonea” ze Lwowa, która poraz pierwszy rozegra w Toruniu zawody. W barwach Hasmoneji wystąpi znakomity strzelec Steueremann, reprezentacyjny pomocnik Schneider, oraz doskonali b. gracze krakowskich drużyn jak Grünberg i Krumholz.

Zawody z Hasmoneją wzbudziły poważne zainteresowanie nie tylko w mieście naszym, lecz i w okolicy, skąd liczne rzesze współwyznawców wybierają się z Włocławka, Aleksandrowa, Ciechocinka na ten dzień do Torunia.

T. K. S. po rozbięciu drużyny na zawodach z Wartą w Poznaniu wystąpi przeciwko Hasmoneji w pełnym składzie.

Początek zawodów, które odbędą się na boisku miejskim przy szosie Chełmińskiej punkt. o godz. 16.30.

Poprzedzi przedmecz młodszych drużyn.

Przy kasie w dniu zawodów trzymać będą mogli bilety zniżkowe tylko ci członkowie, którzy wylegitymują się posiadaniem legitymacji klubu.

Kronika policyjna.

Dnia 11 bm. przytrzymała Policja Państw. w Toruniu ogółem 7 osób, z których za włóczęgostwo 3, za napad 2, za kradzież 1 i za pijaństwo 1.

Zgłoszono 3 wypadki kradzieży.

Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu.

Ukazało się obwieszczenie Komisarzy Wyborczych dla Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu, zawiadamiające, że obwód Izby został podzielony na 16 następujących okręgów wyborczych.

Okręg I na pow. Chełmno. Siedziba Komisji: Chełmno, Ratusz Miejski. Przewodniczący kupiec p. Józef Chmurzyński.

Okręg II na pow. Gniew. Siedziba: lokal p. Nowackiego. Przewodniczący kupiec Jan Klein.

Okręg III Kartuszy. Siedziba: Hotel „Kaszubski Dwór”. Przewodn. Jan Bieliński, przemysłowiec.

Okręg IV Kościerzyna. Siedziba Kom.: lokal p. Tkaczyka, przewodn. Szczukowski, kupiec.

Okręg V Tuchola. Siedziba Kom.: sala Rady Miejskiej, przew. Stan. Janeczkowski, kupiec.

Okręg VI Wąbrzeźno. Siedziba Kom. w Magistracie, przew. Mieczysław Jezierski, kupiec.

Okręg VII Toruń (na m. i. pow. Toruń). Siedziba Kom. w Izbie Przem. Handl. Przew. Edmund Stefanowicz, przem., członkowie Fr. Brzeski, kupiec, Jarocki przem., Bron. Hozakowski kupiec, J. Chrzanowski przem.

Okręg VIII Grudziądz. Siedziba Kom. w hotelu „Pod Złotym Lwem” (na miasto i pow. Grudziądz). Przewodn. Wacław Heinke, kupiec, członkowie pp.: Franciszek Owczarzak, prokurent „Unji”, Witold Wielogłowski, prokurent firmy Herzfeld i Victorius, Alojzy Ruchniewicz, przemysłowiec, Leon Frölich, kupiec. Zastępcy pp.: K. Balcerowicz, przem., dyr. Al. Peikert, Adam Korzeniewski, dyr. Kom. Kasy Oszcz. Wojciechowski i Fr. Komorowski, agent Warsz. Tow. Ubezp.

Okręg IX Tczew. Siedziba Stary Rynek 18, przew. p. Emil Konarski.

Okręg X Starogard. Siedziba Kom. w lokalu p. Pillara, przew. Jan Pillar, budowniczy.

Okręg XI Gdynia. Siedziba Kom.: Szkoła Powszechna, przew. Antoni Malecki, aptekarz.

Okręg XII Wejherowo. Siedziba w Ratuszu, przew. Bron. Michalski, kupiec.

Okręg XIII Chojnice (na pow. Chojnice i Sepólno). Siedziba w hotelu Prieb. Przew. Roman Stamm, kupiec.

Okręg XIV Brodnica. Siedziba Kom. w Banku Ludowym, przew. Paweł Gończ, przem.

Okręg XV Lubawa. Siedziba w Magistracie, przew. Wład. Kijora, dyr. Banku Lud.

IX pokaz na Wystawie w Toruniu.

Dowiadujemy się, że od 15—17 września br. odbędzie się z rządu IV pokaz w hali Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej w Toruniu, a mianowicie wystawione będą w tym pokazie dalej i kwiaty, jesienne cięte. Pokaz wyżej wspomniany ma dać zwiedzającym możliwość podziwiania aż 500 odmian dalsi oraz przepiękne cięte jesienne kwiaty. Ze względu, że udział biorą najpoważniejsze firmy ogrodnicze, należy spodziewać się, że pokaz ten wypadnie nadzwyczajnie dobrze i zatem każdy, który zachwycić chce oko swe urokiem przepięknych dalsi i kwiatów jesiennych ciętych, winien w czasie tym zwiedzić Pom. Wystawę Ogrodniczo-Przemysłową w Toruniu.

Dodajemy jeszcze, że w czasie trwania pokazu zwiedzający korzystają z 66 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej. Odnośne zaświadczenie wydaje biuro P.W.O.P.

Okręg XVI Świecie. Siedziba w Magistracie, przew. Zygmunt Szczyński, kupiec.

Komisje urzędują codziennie od godz. 14 do 16.

Główna Komisja Wyborcza ma siedzibę w Grudziądzu, przy ul. Lipowej 31 w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej.

Biuro Głównej Komisji Wyborczej czynne jest w dni powszednie od godz. 11 do 15, w dni świąteczne od godz. 10 do 12.

W skład Głównej Komisji Wyborczej wchodzi: pp. Przewodniczący Komisarzy Wyborczy inż. St. Celichowski, naczelnik Wydziału Przemysłu i Handlu Województwa Pomorskiego. Zastępca przewodn.: Tadeusz Marchlewski, Prezes Związku Towarzystw Kupieckich. Członkowie pp.: Urzędnik państwowy J. Licznierski, sędzia Sądu Powiatowego w Grudziądzu. Inżynier A. Dziedziul, Prezes Związku Cegieliń w obwodzie Dolnej Wisły, Henryk Krupski, Dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu, Stefan Ostrowski, Dyrektor Młynów Grudziądzkich „Cerealia”, Edmund Januszkiewicz, kupiec z Torunia, Wacław Andrzejewski, Dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych w Grudziądzu.

Listy uprawnionych do głosowania przygotowane przez Główną Komisję Wyborczą, podane zostaną do publicznej wiadomości przez wyłożenie ich w wyżej nazwanych lokalach Miejskich Komisji Wyborczych w czasie od 24 września do 8 października włącznie.

Reklamacje zgłaszane w Miejskich Komisjach Wyborczych przeciw pominięciu kogoś na liście wyborczej lub przeciw wpisaniu osoby nieuprawnionej rozstrzyga ostatecznie Główna Komisja Wyborcza zawiadamiając o tem, reklamujących oraz zainteresowanych w czasie od 24 września do 28 października br.

Posiadający prawo wybierania w okręgu Izby więcej, niż w jednej grupie, kategorii wyborczej lub w obwodzie Miejskiej Komisji Wyborczej, ma prawo w czasie wyłożenia listy uprawnionych do głosowania powiadomić Miejską lub Główną Komisję Wyborczą, do którego z nich żęczy być zaliczony. W razie zaniechania rozstrzyga według swego uznania Główna Komisja Wyborcza, zawiadamiając o rozstrzygnięciu osobę zainteresowaną na 7 dni przed terminem wyborów.

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

KINO ORZEŁ

wyświetla melodramat pt. „Tajemnica salonu piękności“ (masaż, kosmetyk i miłość). Film ten odsłania nam niedyskrytnie rąbek tajemniczych zabiegów poci pięknej, aby być piękną i świeżą. W rolach głównych: Olive Tell, Holmes Herbert, Margaret Lwington. Jako nadprogram komedia pt. „Całować to nie grzech“ i „Dziennik Gaumont“.

KINO NOWOŚCI

wyświetla II serję filmu „Demon doliny śmierci“ pt. „Bestja morska“ i „Król boksu“, jako nadprogram dramat pt. „Branka srogiego zbroja“ — razem 18 aktów.

Toruń.

TEATR POMORSKI

Dziś, w czwartek, dnia 13 bm. o godzinie 8,15 wieczorem farsa Monsya „Pan Naczelnik to ja...“.

Kino „CORSO“.

„Buck Jones“ w arcysensacyjnym filmie produkcji 1928/29 r. „30 stopni poniżej zera“. Wspaniały dramat w 7 aktach. „Brewerje Urwisa“, nadzwyczaj wesoła komedia w 2 aktach. „Gościenna Rodzina“, arcykomiczna farsa w 2 aktach.

Kino „ŚWIATOWID“.

Otwarcie sezonu zimowego imponującym polskim filmem p. t. „Ludzie Dzisiejsi“. Opowieść z życia śląskiej ziemi. Obraz ten jest rewelacją w dziedzinie polskiej twórczości filmowej dla swego niezwyklego tematu i fascynującej treści, świetnej gry aktorskiej, stojącej zdala od wszelkiego szablonu, żywej, bezpośredniej, przejmującej.

Giełda pieniężna.

DEWIZY.

Warszawa, 12. 9. (AW.) Belgja 123.94, Holandja 357.40, Londyn 43.25, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.82, Praga 26.42½, Szwajcarja 125.64, Włochy 46.63.

WALUTY.

Warszawa, 12. 9. (AW.) Za 100 zł. loco Gdańsk 57.78—57.92, przekaz na Warszawę 57.75—57.90, dolar w stosunku do zł. 8.90, za 100 guld. prywatnie 172.711—173.160.

Wiadomości z Pomorza

CHOJNICE

Okradzenie kościoła w Chojnicach.
W nocy z dnia 7 na 8 bm. włamali się nieznanymi sprawcy do kościoła parafialnego w Chojnicach i zrabowali około 60 zł ze skarbonki.

Jak dochodzenia wykazały, sprawcy schowali się w kościele przed zamknięciem, a po kradzieży ulotnili się

bocznymi drzwiami po odsunięciu zasuwki. Dochodzenie w toku.

Pożar lasu.

W Gutowicach, w obrębie nadleśnictwa Rytel, od iskier wypadających z parowozu zapalił się młody las. — Spłonęły dwie morgi lasu Większe szkody nie powstały jedynie dzięki energicznej akcji okolicznej ludności.

PELPLIN.

Osobiste.

W dniu 11 bm. ks. biskup Okoniewski wręczył w Pelplinie nominację na prałata Jego Świątobliwości ks. proboszczowi dr. Gustawowi Działowskiemu z Pieniążkowa w pow. gniewskim.

TCZEW.

Komornik sądowy defraudantem.
Komornik sądowy w Tczewie Kasperski po zdefraudowaniu znaczniejszej gotówki, znikł z Tczewa w niewiadomym kierunku Władze sądowe rozesłały za zbiegiem listy gończe. — Wysokość zdefraudowanych sum nie została jeszcze ustalona — jednak będzie ona poważna, jeżeli się zważy — że w jednym wypadku ustalono zdefraudowaną sumę na około 5000 zł.

Nie popieraj polskim groszem obcych

Sprawcy zastrzelenia Dethmeringa w rękach policji.

W związku z zabójstwem przez kłusowników w dniu 7 bm. 27-letniego Dethmeringa Wiktora, syna właściciela majątku Jastrzębie w powiecie świeckim — o czym przed kilku dniami donosiliśmy — dochodzenia policyjne ustaliły następujące szczegóły:
W dniu tym, rano, młody Dethmering udał się wózkami z psem na objazd kontrolny rewiru leśnego. W pewnym momencie pies jego zaczął zdradzać lekką niepokoj, poczem pobiegł w pobliskie gąszcze, gdzie zaczął silnie ujadać. Dethmering zatrzymał wózek i sam poszedł w kierunku — skąd dochodziło szczenie psa. Po chwili padły dwa strzały. Kiedy przez dłuższą chwilę Dethmering nie powracał, zaniepokojony woźnica poszedł za swym panem, którego martwe już zwłoki znalazł pod drzewem. Zawiadomione o wypadku władze są-

dowe i policyjne — natychmiast przybyły na miejsce wypadku i rozpoczęły energiczne śledztwo.

Funkcjonariusze urzędu śledczego z Torunia przytrzymali jako silnie podejrzanych o zabójstwo Alojzego Chmarę i Aleksa Pilata, mieszkańców wsi Sierakowice p. Świecie. W przytrzymanych znaleziono dowody rzeczowe w postaci broni palnej oraz przybitek z naboji, identyfikacyjnych z tymi, które znaleziono na miejscu zbrodni.

Komisja sądowo-lekarska orzekła, że młody Dethmering ugodzony został jedną łotką w czoło, w następstwie czego zmarł. Druga łotka strzańska szkło lornetki. Sprawca zabójstwa strzelał z odległości około 25 metrów. Obu aresztowanych oddano do dyspozycji władz sądowych.

Niezbędny dla Wszystkich!

Polecam W. P. tylko za 3 zł. z przesyłką Momentalny licznik! Wielka ekonomia czasu! Błyskawicznie można mnożyć, dzielić i wyliczać procenty.

Niezbędny dla wszystkich instytucji, przedsiębiorstw, nauczycieli, uczących się, biuralistów, kasjerów, buchalterów, wszystkich urzędników itp. osób. Dostępny dla każdego bez straty czasu i energii, jak również bez specjalnego przygotowania się. Daje gotowe rezultaty mnożenia, dzielenia i wyliczenia procentów automatyczną szybkością czytania. W wypadkach potrzeby momentalnych obliczeń jest niezrównany.

Cena tylko 3 zł. z przesyłką. Listy i przekazy adresować:

Henryk Cukiersztein, Warszawa, Leszno 27/36 Konto czekowe P. K. O. nr 7863.

P. S. Wysła się po otrzymaniu należności, można i zaliczyć, w tym wypadku kosztują o 1 zł. drożej (4zł.). (Otrzymujemy bardzo dużo podziękowań!)

Najlepszą destylowaną górnosląską SMOŁĘ do smarowania dachów

Papę dachową i lepnik Wapno — Cement — Gips Gwoździe budowl. i papowe

„ETERNIT“ dachówki azbestowo - cementowe poleca

„Materiał Budowlany“ Sp. Akc. w Poznaniu Biuro sprzedaży w Grudziądzu ul. Ogrodowa 23.

Sprzedam

tomidory hurtownie lub detalicznie (3270) E. Gediga, Dragasz.

Kupna

Fortepian używany, lecz stanowczo w dobrym stanie, kupię zaraz. Oferty do Administr. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3229.

Słomę żytnią

prasowaną w większych i mniejszych ilościach kupi Wielkopolska Papiernia, Bydgoszcz — Czyżkówko, telef. 1151; 1137, (9013a)

Dwie

nauczycielki poszukują ładnie umeblow. pokoju z pianinem w śródmieściu z całkowitem utrzymaniem. Zgłaszać: ul. Toruńska 17/19, I p. pr.

Poszukuję

pokoju umeblow. z osobnym wejściem przy ul. Lipowej lub okolicy od zaraz lub później. Cena obłożna. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 3248.

Pokój

dobrze umeblow. od 15. 9. do wynajęcia z całym utrzymaniem. Mickiewicza 2, II p.

Ford powiedział:

„Niechaj sztydzą z moich fabrykatów, niechaj mówią o nich nawet źle, lecz niechaj mówią!“

Przedsiębiorstwo, które nie rozumie potrzeby ciągłej umiejętności reklamy, nigdy się nie rozwinię. Musi upaść. Najlepszy towar, niereklamowany, nie idzie, natomiast towar nawet mało wartościowy, lecz umiejętnie reklamowany, zawsze i wszędzie znajdzie licznych nabywców.

Wolne posady

Pomocnik

fryzjerski potrzebny od zaraz Chelmińska nr. 71. (3272)

Ucznia

poszukuje zakład fryzjerski mistrz J. Milczewski, Wybickiego 23. (3273)

Potrzebny

od zaraz czeladnik rzeźnicki J. Wysocki Grudziądz, Długa 2.

Silny robotnik

młodszy od zaraz potrzebny Thomaszewski i Schwartz, właśc. Tiburtus i Ska., Sp. kom., 3 Maja 23.

Poszukuje

100 ludzi na 18 września do kopania kartofli i buraków na majątek Czachówko. Do kopania kartofli własne narzędzia. Zgłoszen. przyjmuje J. Wesółowski, akordnik, Nowawies koło Jabłonowa powiat Brodnica. (5078)

Uczeń

z lepszej rodziny znający język polski i niemiecki może się zgłosić Zakład fotograf. L. Poznański.

Młodszy

człowiek ze zdolnościami do modelowania może się wyuczyć fabrykacji mekinów pod kierownictwem zagranicznego fachowca. (3253) Zgłosz. Mickiewicza nr. 13. part.

Czeladnika

piekarskiego poszukuje od zaraz Baranowski, Brzeźna 20.

Korepetytora

najchętniej seminarzystę poszukuje się. Oferty do Administr. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3285.

Poszukuję

od zaraz pomocnika malarskiego lub dobrego strycharza P. Szatkowski, malarz dekoracyjny, Ogrodowa 18.

Kilku agentów

potrzebnych na artykuł chemicz. dobrze prosperujący. Relektantów przyjmuje się dobrze wyumownych obeznanych w języku niemieck. Adres wskazać Adm. Gońca Nadw. pod nr. 3263.

Służącą

do wszelkiej pracy domowej, która dobrze gotuje i umie się zająć dzieckiem poszukuje Salon fryzjerski, 3 Maja 21.

Służąca

która umie gotować może się zgłosić (3266) Staszycza 3, III p.

Poszukuję

od zaraz fryzjerki i uczenicy Toruńska 33

Pracznia

na 2 razy w tygodniu potrzebna (3276) Wielkopolska, Grudziądz.

Kobieta

młodsza lub dziewczyna na cały dzień od zaraz potrzebna. Zgłosz. Groblowa 5, w składzie. (3282)

Dziewczyna

przychodn. do wszelkich prac domowych może się zgłosić (3284) Mickiewicza 7, I p.

Samotną

uczniwą kobietę do posług starszej samotnej pani poszukuje Szewska 16, p. I.

Dziewczyne

lub posługaczkę potrzebuje od zaraz Fr. Zieliński, Lipowa nr. 7. (5280)

Posługaczka

potrzeb. Dudzikowa Mała Groblowa 10/12.

Poszuk. posady

„Gońca Nadwiśl.“

Buchalter

młody, zdolny, posiadający dłuższą praktykę i dobre świadectwa. bardzo pracowity i sumienny, poszukuje posady. Łask. of. przyjmuje red. naczelna „Gońca Nadwiśl.“

Panienska

z ładnym charakterem pisma poszuk. posady w biurze. Oferty do Administr. Gońca Nadwiśl. pod nr. 5069.

Matrymonjalne

Kupiec

lat 25, kawaler, ze średn. wykształceniem posiadający 10 000 zł. gotówki poszukuje towarzyszkę życia. Panie z zamówieniem do kupiectwa posiadające cokolwiek majątku uprasza się o nadesłanie ofert wraz z fotografią, którą się zwraca do Administr. Gońca Nadwiśl. pod nr. 5080.

Nauka

Rodowita

paryzanka wycucza języka francuskiego i udziela konwersacji i pomocy w lekcjach. Zgłoszen. przyjmuje M-me P. Jabłońska, ul. 3 Maja 7, II p. lub osobiście w dniu 14—15 września pod tem samem adresem L. Menard Kodja-Szewska. (3262)

Różne

Dr. Przypadka ja proszę o przebaczenie, czekam, blondynka.

Dostawy mleka poszuk. Jędrzejewski Mała Młyńska 7.

Polecam dobrze polecane kucharki hotelowe i bufetowe. Poszukuje kucharki, pokojowe oraz służące do miasta i na powiat (3277) Zarobkowe biuro pośrednictwa pracy, T. Marszałkowska, Grudziądz, Rynek 15.

W. Czarnecka Pracownia karbow., plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasow. sztywny bielizny. Grudziądz, ul. Szewska 4. (3036)

Unieważniam legitymacje akademickie, dokument wojskowy, oraz odpis metryki urodzenia zagubione wraz z portfelem dnia 10. IX. 28 Tadeusz Rozborski, stud. S. N. P.

Zguby

Skradziony wykaz osobisty na nazwisko Hennig Anna unieważniam

Zaginął wilk — suka 2 letnia, maść szara z ciemniejszym włosem na grzbiecie i pysku. Zwrot za wynagrodzeniem (3202) Koszary Bolesława Smiałego, rotm. Pułkiewicz.

Sprzedaje

Gospodarstwo

9 morgowe ze zbiorami, inwentarzem martwym i żywym lub bez inwentarza i zbiorów. Dom, stodoła, stajnia, spichrz wszystko maszynowe zaraz do sprzedania Józef Strzelichowski, Mała Tarpno, Tylna nr. 4. (obok wójta).

Gospodarstwo

na nizinach, 20 morg. ziemia pierwszorząd. z inwentarzem żywym i martwym i żniwem, budynki maszynowe, sprzedam zaraz za 25 tys. zł. Wpłata 20 tys. (5082) Julian. Mańkowska W. Komórsk, Warlubie.

Skład

mydła, galanterji i t. p. dobrze zaprowadzony, korzystnie na sprzedaż. Zgłosz. Szulc, Radzyńska 3.

Amatorzy!

Dobre lampy radiowe mam na sprzedaż w każdej ilości, sztuka 12 i 16 złotych Głiszczyńska, Mała Tarpno, Grudziądzka 56a I p. (3278)

Gospodarstwo

na nizinach, 20 morg. ziemia pierwszorząd. z inwentarzem żywym i martwym i żniwem, budynki maszynowe, sprzedam zaraz za 25 tys. zł. Wpłata 20 tys. (5082) Julian. Mańkowska W. Komórsk, Warlubie.

Kupię

wóz na resorach w dobrym stanie lub też stary wóz nadający się do przerobienia na wóz do mięsa i wagę i inne wszystkie przyrządy rzeźnickie. Zgłosz. do portjera (3268) Rzeźnia Miejska, Grudziądz.

Mieszkania

Dobrze umebl. pokój dla inteligentnego i spokojnego pana od zaraz do wynajęcia (3265) Staszycza 1, II p.

Pokój umebl.

do wynajęcia (3271) Trynkowa 3a, I p.

Potrzebne

zaraz 2 pokój. umebl. dla małżeństwa bezdzietnego w okolicy Pl. 23 Stycznia. Adresy zgłasz. Adm. Gońca Nadwiśl. pod „Winkler“.

Skromnie

umebl. pokój możl. z kawą i obiadem poszukuje od zaraz. Zgłoszenia do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 4455.



Podobało się Panu Bogu powołać dnia 11 września 1928 r. po ciężkich cierpieniach, naszą najukochańszą córeczkę

Marychnę Bożenkę

do grona swoich aniołków, o czym donoszą przyjaciółom, znajomym i życzliwym, w nieutulonej boleści pograżeni

Włodzimierzostwo Pełkowie

Gdynia, dnia 11 września 1928 r.

Licytacja przymusowa.

W sobotę, 15 bm., o godz. 10-tej przedpoł., odbędzie się w Wielkiej Tymawie, pow. Grudziądz, przymusowa sprzedaż 20 sztuk młodego bydła, zajętego na pokrycie zaległości podatkowych. Zbiórka licytantów przed majątkiem tamże.

Urząd Skarbowy
Podatków i Oplat Skarbowych
na powiat Grudziądz

Ogłoszenie.

Na podstawie rozkazu Ministra Spraw Wojskowych Nr. 3037/1/22 Dep. IX Sprawiedl. z dnia 1-go kwietnia 1922 r. w brzmieniu, zmienionem rozkazem z dnia 9 sierpnia 1928 r. (Dz. Rozk. Nr. 22 poz. 253, Dep. Sprawiedl. nr. 10677/28), zgodnie z art. 62 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10-go maja 1920 roku (Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 368) i § 437 Ustawy Wojskowego Postępowania Karnego po porozumieniu się

zarządzamy

na całym obszarze Okręgu Korpusu Nr. VIII, wybrzeża Morskiego i Westerplatte, jak również na okrętach Floty poddanie aż do odwołania sądownictwu doraźnemu osób, podlegających sądownictwu wojskowemu, za następujące przestępstwa:

A. Wojskowe:

1. Przeciwno obowiązkom subordynacji wojskowej przez czynne targnięcie się na przełożonego, w następstwie czego była śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała przełożonego (art. 81 cz. 3 k.k. w.).
2. Rokoszu (art. 87 k.k.w.).
3. Rozruchu (art. 90. 91 i 94 k.k.w.).

B. Pospolite:

1. Ujawnienia tajemnicy i szpiegostwa, przewidzianych w art. 1 § 2—4, art. 3 § 1, art. 4 § 2, jeżeli sprawca działał z naruszeniem obowiązków urzędu publicznego lub służby publicznej, art. 5 § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 lutego 1928 r. o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciw Państwu (Dz. U. R. P. Nr. 18/28 poz. 160).
2. Rozboju (art. 589 k.k. z roku 1903).
3. Zabójstwa z art. 453, 455 ust. 3, 455 ust. 6 (zabójstwo w bandzie) i art. 455 ust. 12 (zabójstwo w celu zysku) K. K. z r. 1903.

4. Uszkodzenie cudzego mienia przez podpalenie, przewidzianego w art. 562, o ile to przestępstwo jest zbrodnią i z art. 563 K. K. z roku 1903.

Ostrzegamy, że każdy, kto po niniejszem ogłoszeniu dopuści się wymienionego przestępstwa, będzie oddany pod sąd doraźny i ukarany śmiercią przez rozstrzelanie.
Toruń, dnia 23 sierpnia 1928 r.

Dowódca Okr. Korpusu Nr. VIII jako Dowódca właściwy dla Wojsk. Sądu Okr. Nr. VIII w Grudziądzu
(—) Leon Berbecki, gen. dywizji.

Warszawa, 23 sierpnia 1928.
Szeł Kierown. Marynarki Wojennej M. S. Wojskowych jako Dowódca właściwy dla Sądu Admiralskiego w Grudziądzu
(—) Świrski, komandor.

Gdynia, 23 sierpnia 1928.
Dowódca Floty i Wybrzeża Morsk. jako Dowódca właściwy dla Sądu Admiralskiego w Grudziądzu
(—) Unrug, komandor.

Powyższe podaje do publicznej wiadomości

Prezydent miasta
w z. (—) Krobski,
wiceprezydent miasta.

Obwieszczenie.

Niniejszem przypomina się potwornie, iż stosownie do zarządzenia Pana Wojewoy Pomorskiego z dnia 29 listopada 1926 L. dz. IX d. 2563/26 samochodom i motocyklom w mieście Grudziądzu wolno jeździć szybkością tylko 15 km na godzinę.

Zarządzenie to obowiązuje nadal i ze względów bezpieczeństwa winno być ściśle przestrzegane.

Niestosujący się do powyższego zarządzenia będą bezwzględnie pociągani do odpowiedzialności.

Grudziądz, 12 września 1928.

Prezydent miasta
w z. (—) Krobski.

Licytacja przymusowa.

W sobotę, 15 bm., o godz. 2-giej popoł., odbędzie się w Karolewie, powiat Grudziądz, przymusowa sprzedaż 4 świń, zajętych na pokrycie zaległości podatkowych.

Zbiórka licytantów przed majątkiem tamże.

Urząd Skarbowy
Podatków i Oplat Skarbowych
na powiat Grudziądz

Przetarg przymusowy.

W sobotę, 15 bm., o godz. 13-tej, sprzedawać będę za gotówkę, więcej dającym, w Nowych Mostach na posiadłości p. E. Bucha:

- 10 ctr. pszenicy.
Dobrzański, kom. sądowy.

Dyr. Teatru Miejskiego w Grudziądzu

przyjmie na płatne stanowiska

chórzystki i chórzystów

na sezon bieżący do zespołu operetkowego. Pierwszeństwo mają czytający nuty, lub osoby, które już przyjmowały udział w zespołach śpiewaczych. Zgłaszać się dziś i jutro do kancelarii Teatru Miejskiego od godz. 5 popoł. do 8 wiecz.

Z dn em 15 września

MLEKO

kosztuje

zł. 0.36.

Lekcyj

francuskiego, angielskiego i niemieckiego udziela nauczyciel z wyższem wykształceniem. Staszyc 1 part. lewo. (2412)

Przetarg.

Państwowy Urząd Budownictwa Naziemnego Nowemiasto nad Drwęcą ogłasza publiczny przetarg na prace kapitalnego remontu przy kościele w Kazanicach powiat lubawski.

Kosztyorys przetargowe oddaje Państwowy Urząd Budownictwa Naziemnego w Nowemiście, Rynek nr. 7.

Zamknięte i opieczetowane oferty złożone należy najpóźniej do dnia 21 września br. w biurze wyżej podanego urzędu do godz. 12-ej. Do złożonej oferty dołączyć należy kwit ze złożenia wadium w wysokości 1% od sumy ofertowej.

Nowemiasto, dnia 10. IX. 1928 r.

Państwowy Urząd Budownictwa Naziemnego.

6375) (—) N. Witte.

Obwieszczenie o licytacji.

Urząd Skarbowy Podatków i Oplat Skarbowych w Dziadowie na zasadzie § 33 Instrukcji o przymusowym ściąganiu państwowych podatków i oplat z dn. 17. V. 1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarb. nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 27 września 1928 r. o godz. 10 rano w gorzelnii w Howie odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do Adama Zajdmana celem pokrycia zaległości podatkowych.

Nazwa przedmiotów:

- 1) Zegar do alkoholu.
- 2) chłodnik (Küller);
- 3) aparat do odpędu alkoholu;
- 4) zbiornik;
- 5) waga z ciężarkami;
- 6) oraz pewna ilość rur żelaznych.

Zajęte przedmioty reflektanci mogą oglądać w dniu 27 września 1928 r. od godz. 9 do godz. 10 rano w Gorzelnii w Howie.

Dziadowo, dn. 8. IX. 1928 r.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) Marcinkowski.

Doskonała okazja dla P. T. Kupców!

Numer niedzielny „Gońca Nadwiślańskiego” poświęcony będzie Dziecku i Matce. Numer zawierać będzie szereg artykułów znanych społeczniczek i społeczników i obejmować będzie 24—30 stron. Kilka tysięcy egzemplarzy (ponad normalny nakład) tego numeru wydanych zostanie bezpłatnie.

P. T. Kupcy lub Przemysłowcy i Rzemieślnicy mają zatem doskonałą okazję do skutecznego zareklamowania swych przedsiębiorstw.

Zamiana mieszkania.

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, z przynależnościami, w frontowym domu przy głównej ulicy, zamienię na 3-4 pok. mieszkanie z komfortem, w frontowym domu, w centr. miasta lub głównej ulicy. Placę przeprowadzkę i inne koszta do 600 zł. i dzierżawę za rok z góry. Pisemne oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod V. B. 10. (3269)

Tanie mięso

z uboju eksportowego

ulica Chełmińska 40
„ Koszarowa 16.

Książki treści użytecznej.

LEKARZ DOMOWY.
Dr. Med. St. Breyer. Niezbędny poradnik zdrowia w każdym domu, zawierający sposoby leczenia wszelkich chorób. Książka 214 str. ze spisem herbat leczniczych. Cena 2 zł., z przes. pol. 2,75 zł.

MOJE LECZENIE WODĄ.
Ks. Kneipp Sebastian. Książka 348 str. napisana przez autora na podstawie 40-letn. praktyki rozszasta się we wszystkich językach po całym świecie, budząc niebywałe zainteresowanie. Cena zł. 8,50, z przesyłką poleconą zł. 9,40.

TAK ŻYĆ POTRZEBA.
Ks. Kneipp Sebastian. Książka 367 str. zawiera wskazówki i rady pouczające jak żyć rozumnie należy i leczyć się metodą odpowiednią naturze, w sprawie. Cena zł. 8, z przesyłką poleconą zł. 8,90.

MOJ TESTAMENT DLA ZDROWYCH I CHOROZYCH.
Ks. Kneipp Sebastian. Dzieło to podaje pa podstawie ciągłych doświadczeń wyczerpujące wyjaśnienia w jaki sposób należy wykonywać pomysły zabiegów, oraz jak należy leczyć w sposób szybki i łatwy. „Mój Testament” jest niejako uzupełnieniem dzieł poprzednich. Wszystkie te książki powinny znaleźć się w każdym domu, zwłaszcza tam, gdzie o pomoc lekarską trudno. Książka ta, opatrzona licznymi rycinami, objętość 343 str. Cena zł. 8, z przesyłką poleconą zł. 8,90.

DO NABYCIA:

W KSIĘGARNI WIKTORA KULERSKIEGO
GRUDZIĄDZ - TUSZEWO, I EKSPozyTURZE
„GAZETY GRUDZIĄDZKIEJ” GRUDZIĄDZ,
ULICA WYBICKIEGO NR. 9. TELEFON 811-812.

Pań

ze sfer handlowych, wymownych, inteligentnych, młodej powierczości w średnim wieku, poszukuje poważna firma na stałą posadę. Oferty do Administr. Gońca Nadwiśl. pod nr. 5023.

PIANINA

pierwszej jakości

od zł. 2200.— do 3000.—
dostarcza

także przy odpłacie do 18 mies.
przy wpłacie ca. 1/3

B. Sommerfeld



Filja Grudziądz, Groblowa 4.
Największa fabryka pianin
na wschodzie. 150 robotników.
Rok zał. 1905. Telefon 229.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednolamowego na stronie tytułowej 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% niższe. Przy czestym powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. obowiązuja Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem odpow. L. Doliński w Grudziądzu. Redaktor przyj. od g. 11—1. Rekopisów nie zastr. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu